



Dziś w numerze:  
Dwa razy uciekałem z tego miasta - str. 3,  
Sesja Rady Miejskiej- str. 4 i 5,  
Noclegowisko w centrum miasta - str. 6,  
Zawsze mówię, że jestem z Kostrzyna - str. 12.

# DWUTYGODNIK Kostrzyński



## Zmiany w administracji KZP

W ostatnim okresie koncern Trebruk zatrudnił na wyższych stanowiskach w KZP następujące osoby: **Stellan Andersson** - Dyrektor Zakładu Produkcji Papierów Offsetowych, **Jan-Erik Hellman** - Dyrektor d/s Ekonomicznych i jednocześnie Zastępca V-ce Przewodniczącego Zarządu d/s Ekonomii i Administracji, **Curt-Göran Olson** - Kierownik Projektu w Programie Inwestycyjnym dla Zakładu Papieru Offsetowego oraz **Ingemar Dahlquist** - Dyrektor Sprzedaży i Marketingu w Zakładzie Papieru Offsetowego.

Od początku roku kalendarzowego został zmieniony czas pracy dla osób zatrudnionych w administracji KZP. Praca w biurach trwa nie jak dotychczas - od godziny siódmej do piętnastej, lecz od siódmej trzydziestej do szesnastej, z półgodzinną przerwą obiadową. Jednocześnie likwidacji uległy soboty robocze obowiązujące pracowników objętych "nowym" czasem pracy. Można się spodziewać, że w niedługim czasie podobne zmiany wprowadzone zostaną także w stosunku do pracowników innych działów KZP, zatrudnionych w systemie jednozmianowym.

**- Jak nowy czas pracy został przyjęty przez zainteresowanych?**

- Bardzo różnie - odpowiada Kierownik Działu Kadr pan **Ryszard Paprocki**. Jak zwykle przy wszelkich zmianach, zdania są podzielone. Gdyby stolówka była już czynna, zmiany byłyby chyba lepiej przyjęte. Ale soboty mamy wszystkie wolne - dodaje.

Pan **Kazimierz Rysiukiewicz** - Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ

"Solidarność", stwierdza: "Ja z niezadowolonymi ludźmi z tytułu wprowadzenia nowego czasu pracy nie spotkałem się. Protestów czy odwołań nie było."

- Zmiana czasu pracy miała być powiązana z uruchomieniem stolówki - mówi Przewodniczący branżowych Związków Zawodowych w KZP pan **Jan Kontowicz**. Dopóki stolówka jest nieczynna, przerwa obiadowa nie może być we właściwy sposób wykorzystana. Pół godziny to za mało, by udać się na obiad do domu. Moim osobistym zdaniem zmiana czasu pracy mogłaby obejmować tylko te służby, które mają kontakty z klientem (jak np. zbył), oraz te, które z tymi służbami są powiązane.

- Sprawa remontu stolówki została ostro postawiona przez Trebruk - włącza się do rozmowy inż. **Tadeusz Łysiak** (do niedawna V-ce Prezes KZP SA). Stolówka ma być w szybkim tempie wyremontowana, wyposażona i oddana do użytku. Przeznaczono na to bardzo dużo pieniędzy. Harmonogram robót jest przygotowany i najpóźniej w marcu stolówka zacznie działać w zakładzie na pełnych obrotach.

Stolówka jest przestronna, ale trudno wyobrazić sobie sytuację, kiedy cała załoga ruszy jednocześnie na obiad. Czy stolówka będzie w stanie obsłużyć tylu ludzi na raz? - zastanawiam się głośno - To raczej niemożliwe. Moje wątpliwości szybko rozpraszają Rozmówcy: "Przewidziano taką sytuację i organizacyjnie rozwiązano to w ten sposób, że różne służby będą korzystały z przerwy obiadowej w różnym czasie. Umożliwi to harmonijne korzystanie ze stolówki. Tłoku

nie będzie."

W gabinecie Kierownika Działu Kadr leżą porozkładane na ławie i krzesłach nowe książki. - To nowo zakupione podręczniki dla uczestników kursu języka angielskiego - tłumaczy pan **R. Paprocki**. Mamy dwie grupy 20 do 22- osobowe uczące się języka niemieckiego na kursach dla początkujących i średnio zaawansowanych oraz jedną 18- osobową grupę uczącą się języka angielskiego. To kurs dla nieco zaawansowanych. Słyszałem, że w zasadzie każdy pracownik KZP będzie mógł podnieść swoje kwalifikacje lub przekwalifikować się. Taki program jest opracowany i będzie finansowany przez firmę Trebruk.

Z piętra biurowca dochodzą jakieś nietypowe odgłosy. Trwają tam w niektórych pomieszczeniach prace remontowe. - Tutaj przygotowujemy biuro dla trzech Członków Zarządu - mówi pan **Bogusław Dadok**, Kierownik Działu Administracyjnego - a tam dostosowujemy dotychczasową salę konferencyjną do nowych potrzeb. Będzie w niej centrum komputerowe.

Z pracownikami KZP rozmawiała  
**Alicja Kłaptocz**

## Zniknęły bazarowe namioty

Pod koniec listopada pisaliśmy o próbie wskrzeszenia targowiska na terenie bazaru "Merkato". Firma Solaron sprostowała dwa duże namioty, które miały służyć handlowcom jako miejsce do zorganizowania swoich stoisk. Okazało się jednak, że nie jest łatwo zwabić klientów mając pod bokiem usytuowane bliżej granicy i dobrze urządzone targowisko miejskie. Po miesiącu firma Solaron postanowiła zrezygnować z prowadzenia interesu i namioty zostały zwinięte.

jar

## Drugi przystanek PKP

Wraz z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy PKP, 29 maja powinien zostać uruchomiony przystanek kolejowy koło szpitala. Pomorska Dyrekcja Kolei Państwowych poinformowała Zarząd Miasta, iż większość prac związanych z uruchomieniem przystanku zostało już wykonanych. Trzy bramki trakcyjne będą zrobione na wiosnę. Wykonanie ich będzie oznaczało koniec robót przy przystanku.

jar

## Druga spinka

O spince pisaliśmy przy okazji inwestycji na Wzgórzu Grudzia związanej z ciśnieniem wody w sieci wodociągowej. Okazuje się, że w tym roku będzie budowana kolejna spinka. Tym razem sprawa dotyczy ciepłej wody. Spinka nr 2 ma łączyć wymiennikownię ciepła KZP z siecią miejską.

Całkowity koszt prac jest szacowany na kilkanaście miliardów zł. W tegorocznym budżecie miasta przeznaczono na ten cel 4,8 mld zł. Resztę powinno sfinansować Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Kostrzyńskie władze zastrzegły sobie, że bez względu na wielkość wydatków, Miasto będzie partycypowało w nie więcej niż 50% wartości całej inwestycji.

jar

## Ruszyła Unia Pracy

Już ponad miesiąc działa formalnie w Kostrzynie koło Unii Pracy. Dokładnie 10 grudnia odbyło się zebranie założycielskie. Koło liczy obecnie sześć osób. Kostrzyńskiej Unii Pracy przewodni **Franciszek Seul**. On też bierze udział w przygotowaniach do ukonstytuowania się władz wojewódzkich partii. W bieżącym miesiącu ma się odbyć zebranie wyborcze, na którym zostaną wyłonione władze Unii Pracy szczebla wojewódzkiego.

jar

# Kto jest kim? Stellan Andersson

## Dyrektor Zakładu Produkcji Papierów Offsetowych w KZP SA.

Wiek - 52 lata, zawód - inżynier, znak zodiaku - Bliźnięta.

Niepalący.

Żona Elsie, nie pracuje zawodowo.

Trzech synów: Stefan (lat 28), Lars (lat 25) i Peter (lat 10).

Córka Maria (lat 6). Starsi synowie pracują. Najstarszy - żonaty.

Wnuk Viktor.

Pan Andersson mieszka w małym mieście szwedzkim Hultsfred, oddalonym około 300 km na południowy zachód od Sztokholmu, 300 km od Göteborga i 300 km od Malmö. Posiada własny, dwudziestoletni dom, nabyty na początku grudnia ubiegłego roku.

Samochód - SUBARU.

Urlop spędza z rodziną poza domem, ale w kraju. Stwierdza, że wprowadzić wielu Szwedów wyjeżdża na urlop do Hiszpanii, Grecji itd., ale Jego zdaniem w Szwecji jest wiele pięknych miejsc, gdzie można dobrze spędzić urlop i coś zwiedzić.



Z potraw nie preferuje żadnej. Z napojów - lubi piwo.

Hobby - gra w golfa. Niestety, w Kostrzynie żadnych możliwości na uprawianie tego hobby nie ma.

Nie znosi kłamstwa. Wśród najistotniejszych wartości w życiu ma czołowym miejscu wymienia swoją rodzinę.

(a.k.)

## Co nowego w Küstrin-Kietz ?

W 1930r. Küstrin-Kietz został włączony administracyjnie do Kostrzyna i stał się jego dzielnicą. Działania wojenne i skutki II wojny światowej podzieliły miasto. Polski Kostrzyn zachował prawa miejskie, o Küstrin-Kietz ... zapomniano.

Nigdzie nie ma żadnego dokumentu, który pozbawiłby tę miejscowość statusu miasta. Jednakże wszyscy uznają Küstrin-Kietz za wieś.

Reaktywowane ostatnio Towarzystwo Historii Kostrzyna (założone w 1900r. zakończyło działalność w czasie zawieruchy wojennej) jako jeden z celów zakłada uznanie oficjalnie Küstrin-Kietz za miasto. Nowa rada gminy wzywana jest do prowadzenia odpowiednich działań. Ma to nastąpić najpóźniej do dnia przejęcia od skarbu państwa wyspy nadodrzańskiej.

Zdania mieszkańców są podzielone: Rudi Vogt: "Miasto zostało podzielone, ale nie przestało istnieć. Podzielone

jablko pozostanie zawsze jabłkiem - nie można go nazwać gruszką. Nikt nie ma ambicji, żeby Küstrin-Kietz był najmniejszym miastem Niemiec. Położenie nad Odrą i Wartą, na granicy EWG, na skrzyżowaniu dróg lądowych i kolejowych gwarantuje nam rozwój i przyszłość".

**Heinz Henschel:** "Moim zdaniem pomysł jest niepoważny. Co to za miasto, w którym żyje nieco ponad tysiąc mieszkańców? Przecież u nas poza stacją kolejową nie ma prawie nic. Nawet szkółka kończy swój żywot. Argumentacja, że przed wojną była to dzielnica Kostrzyna nie nic zmienia. Jesteśmy po prostu wsią".

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ocenia się szansę sceptycznie. Rzecznik prasowy Helga Wanke poinformowała, że uznanie Küstrin-Kietz za miasto jest w najbliższym czasie wykluczone.

opr. rs

## Zakład Usługowo-Wytwórczy "BIMPOMET" s-c

66-470 Kostrzyn n/O, ul. Sportowa 1, tel. 26-59 lub 25-27.

Produkujemy: konstrukcje stalowe, okna, kraty, kioski, stragany, garaże, bramy garażowe, ogrodzenia. Wykonujemy również usługi spawalniczo-ślusarskie.

## Spółdzielnia Mieszkaniowa informuje I znów brak środków finansowych na uzbrojenie terenu pod budownictwo mieszkaniowe

W budownictwie mieszkaniowym zawsze czegoś brakowało, co było swoistym paradoksem centralnie sterowanej gospodarki planowej. Jak już nastawiano fabryk domów, to brakowało cementu, jak już uporano się z tym brakiem, to nie dość sprawnie załatwiano inne tematy. W końcu jednak nie ma się czego dziwić, skoro była to gospodarka braków. Nikt wszakże z centralnych planistów - choćby nie wiem, jak się natężał - nie wysniłby zapewne braku chętnych na mieszkanie.

Wydaje się, że dla zwolenników rynku jest również nie lada ciekawostką. Są mieszkania, nie ma chętnych, jest deficyt mieszkaniowy - a ludzie nie reagują w sposób rynkowy. Co więcej, nie reaguje również resort budownictwa, sankcjonując dawno zniesioną normatyw mieszkaniowy i zakładając sztywne budżety domowe. Przecież jeżeli komuś zależy na mieszkaniu, to bierze dwa etaty, żonie każe dorabiać, a w końcu nawet działki wyśle na stację benzynową, by przecierały szyby samochodów.

Taka byłaby reakcja rynkowa i nikt nie sugerowałby jakichś manipulacji z budżetem. Tymczasem resortowi urzędnicy, radni i owszem, niby w trosce o bezdomnych, o spółdzielców, wyciągają łapy do wspólnej kasy, do kieszeni podatników przeznaczając między innymi na

realizację zadań wątpliwych miliardy złotych, nie znajdując możliwości na dofinansowanie uzbrojenia 80 mieszkań. Wulgarny populizm i demagogiczne socjalstwo w skolowanym społeczeństwie nie tyle są wielką transformacją ustrojową, co meandrami przemian i mogą - niestety - liczyć na pewien oddźwięk.

Czy rzeczą polityków jest zbijanie na tym skolowaniu kapitału politycznego - to już zupełnie inna sprawa. Tak więc jest rynek - ale tradycja braków jest coraz silniejsza. Sądząc po resortowych gabinetach i korytarzach - brakuje urzędników. Ci, których rozpoznaję, dali się już poznać - mówiąc ogólnie - z nie najlepszej strony (zarzuty oraz "dowody skrajnej niekompetencji i nieudolności w rządzeniu" pozostawiam opozycyjnej prasie).

Jeżeli tak uniosłem się prywatą (myślę, że będzie mi to jednak wybaczone), to dlatego, że problem jednak bulwersuje.

Na odeszściach i powrotach można jednak zarobić. A więc zapałać się, być przy władzy i z tej pozycji mieć zawsze rację. A mieszkania? Przecież i tak zawsze ich brakuje.

Prezes Zarządu  
Kierownik Spółdzielni  
inż. Jan Kaczmarczyk

## Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa

w Kostrzynie n/O

### ogłasza konkurs ofert

na wdzierżawienie lokalu o pow. 65 m<sup>2</sup> (wyposażony w co, energię, wodę). Lokal położony jest w centrum miasta (za paw. handlowym Piast) może być przeznaczony na działalność biurową lub handlową. Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej w Kostrzynie przy ul. Wschodniej 1 w terminie do 15.02.1994r.

Prezes Zarządu  
Kierownik Spółdzielni  
inż. Jan Kaczmarczyk.

## CZYSZCZENIE MECHANICZNE I PODCIŚNIENIOWE

- dywanów
- tapicerek meblowych
- wykładzin
- tapicerek samochodowych

Zlecenia osobiście (ul. Narutowicza 5/29) lub telefonicznie (30-11 wew. 207 po 20-tej).

## Callanetics Stretching Aerobic Callanetics

**Chcesz mieć zgrabną i ładną sylwetkę? Przyjdź na ćwiczenia.**

Zajęcia w każdy wtorek i piątek o godz. 19.00 w Szkole Podstawowej nr 4.



Zajęcia prowadzi mgr Beata Mróz.

"Dwutygodnik Kostrzyński" redaguje zespół w składzie: Jerzy Szablowski - redaktor naczelny, Alicja Kłapoczek, Ryszard Dubik, Ryszard Skalba, Marek Stawarz, Jarosław Szydełko.

Współpraca: Marcin Mazan, Janusz Wieczorek, Daniela Karnia-Kwiatkowska, Ryszard Pawłowski - fot.

Dyżur redakcji: poniedziałki w godz. 18.00-19.00 w Klubie Garnizonowym (II piętro).

Druk: Perfect-Company, 66-400 Gorzów, ul. Moniuszki 34, tel. (8) 220-68.

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Reklamowa "DELTA", 66-470 Kostrzyn, ul. Jagiellońska 1a, tel. 33-14.

Zamówienia na reklamy - AWR "DELTA" lub księgarnia w DH "Piast". Ogłoszenia drobne publikujemy bezpłatnie.

Korespondencję prosimy przysyłać na adres wydawcy lub przekazywać w księgarni "Biały Kruk" w DH "Piast".

Skład: AWR "DELTA". Korekta: Barbara Piotrowska.

# Dwa razy uciekałem z tego miasta

Rozmowa z Zygmuntem Szymankiewiczem, Przewodniczącym Prezydium MRN w Kostrzynie w latach 1957-62.

- Dwa razy uciekałem z tego miasta...

Gdy w 1957r. wyszedł z kostrzyńskiego dworca ujrzał same gruzy, murze gruzów. "Mój Boże" - pomyślał - "I ja mam tutaj mieszkać?"

Przybył tu z Nysy, gdzie odbudowywał miasto. Właściwie od wojny robił wciąż to samo - organizowanie struktur państwowych na Ziemiach Odzyskanych, praca w administracji, odbudowa miast po zniszczeniach wojennych. Brzeg, Opole, Niemodlin, Nysa. Uznanie, że nadaje się do takiej pracy. Kostrzyn był trudną placówką, potrzeba było takiego człowieka. Gdy tu przyjechał, był 701 mieszkańcem naszego miasta. Nic nie zachęcało do pobytu tutaj - kilka domów, dwie obok siebie knajpy, kupa gruzu.

- Nie spodobało mi się tutaj. Uciekiem z powrotem na Opolszczyznę. Kazali wracać. Wróciłem, ale po pewnym czasie nie wytrzymałem i uciekiem ponownie. Przywieźli mnie z powrotem i zagrozili sądem polowym. Wtedy już nie ryzykowałem.

Skoro dane mu było tu żyć, rzucił się w wir pracy, powoli zaczął żyć tym miastem. Szybko doceniono jego oddanie - został wybrany Przewodniczącym Prezydium MRN. Był sumiennym przewodniczącym, przekonał się, że tu też jest przecież Polska i że pracuje dla Ojczyzny. A wychowany był przecież w duchu patriotycznym. Do 1922r. mieszkał w Toruniu. Ojciec był marynarzem na statku pruskim. W 1914r. próbował wraz z marynarzami Polakami uprowadzić statek na zachód, do Francji, do polskiego wojska organizowanego przez generała Hallera. Ucieczka nie udała się, Prusacy zatopili statek wraz z załogą. Po utracie ojca, razem z matką i dziadkiem wyjechali do miejscowości Gudka na wschodzie, gdzie pracowali u hrabiego Lubomirskiego. Później przenieśli się do Łucka. Do wojny pracował na włościach księcia Radziwiłła. W czerwcu 1939r. został zmobilizowany do II Pułku Szwoleżerów w Starogardzie Gdańskim.

- Wojna skończyła się dla mnie we Wrześniu. Chcieliśmy uciec przez Rumunię na Zachód, ale pod Lwowem wzięto nas do sowieckiej niewoli. Do stycznia 1940 byłem we Lwowie, a następnie lata tułalem się po różnych rejonach Rosji. Trochę się znalazłem na budownictwie, więc budowałem baraki, budynki, nawet mosty na Dnieprze.

Do dziś wspomina ze śmiechem, jak to jednemu kapitanowi wiódł koczować aż do Taszkientu, o rodzinnej miejscowości oficera. Podróż trwała 2 miesiące, ale od tego czasu wyrobił sobie "oko".

Po wojnie wyruszył na Ziemię Odzyskaną. W Kostrzynie dał się poznać jako świetny gospodarz. Najpierw zapoznał się ze stanem miasta, z realizowanymi i planowanymi przedsięwzięciami. A było co robić. Przede wszystkim odgruzowywanie, uprzątnięcie i przygotowywanie placów pod budowę. Współpracownicy go polubili, ujął ich swoim zaangażowaniem i pracowitością. Przy takim szefie nie wypadło być gorszym. Spotykali się często i długo dyskutowali. Naturalnie o mieście. Sprawiał wrażenie "taty w miękkich ciapkach", ale nikt nie zgadłby, ile w nim było energii. Niektórzy nazywali go żartobliwie "Tyczka". Przy szczupłej budowie ciała i wroście 186 cm pseudonim pasował jak ulał. Widać to nawet dzisiaj, choć wiek przygarbił nieco szczuple ramiona.

- Ile myślny mieli problemów. Ile ja przejechałem kilometrów, ile wydałem własnych pieniędzy, żeby zdobyć coś dla miasta. Pierwszym małym sukcesem było oświetlenie ulic. Dzięki starym znajomościom załatwiłem w Gliwicach kable i projekt. Słupy załatwiłem w wytwórni pod Krakowem - zdmuchnąłem sprzed nosa przydział dla Szczecina - całe 50 sztuk. Wódkę stawałem oczywiście za swoje. Szczecin podał mi nie za to do sądu, ale na wszystko miałem rachunki, bo za wszystko zapłaciłem. I światło było. Albo inna sprawa. Nasz gruz wywożono do Warszawy. Tam mieliśmy siedzibę na budowę stadionu X-lecia. Pojechalem tym tropem. Patrzę, a tam stoi kruszarka i miele ten gruz. Udałem laika i pytam majstra, skąd ten gruz. "Z Mimiec, panie, przywożą" - mówi majster, a ja już w tym czasie podpatrzyłem, gdzie takie kruszarki produkują. Pojechałem do Bydgoszczy i za 148 tys. zł jedną taką kupiłem. Za samowolną inwestycję ukarano mnie w powiecie 2,5 tys. zł. Ale wojenka karę umorzył. A ile myślny później mieli zleceń!

Za pieniądze zarobione przez kruszarkę wybudowaliśmy przedszkole przy ulicy Osiedlowej.

Pierwszymi nowymi blokami, które powstały, były 4 bloki na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Boh. Stalingradu - tzw. Osiedle "C". Cóż z tego, że było oficjalnie oddanie do użytku, kiedy nie było komu mieszkać. Agitował, czatował na repatriantów na stacji w Czerwińsku, ale jak ktoś zobaczył te gruzy i szczerzy jak koty, to zaraz uciekał. Miasto jednak powstawało, każdy krok naprzód radował jego duszę. Tę radość czuje do dzisiaj, spacerując po Kostrzynie. Wmawiał sobie i innym, że tu musi być miasto, tu będzie życie. Nie wszyscy wierzyli. Pamięta stoczone boje o uratowanie obecnego Osiedla Leśnego. Za wyburzeniem był m.in. sam dyrektor KFCiP Ludwik Banaszak - również ogromny autorytet w tamtych latach. Był uparty. W tej sprawie jeździł do ministra gospodarki komunalnej Sroki. I wygrał.

Miał też i wrogów. Na dźwięk nazwiska jednej z działaczek partyjnych w Kostrzynie do dziś nieuczestnie wyrazy cisną się na usta. W 1960r. został wykreślony z partii. Jednym z powodów był jego stosunek do Kościoła.

-Wiedziałem, że tam gdzie są ludzie, musi być kościół. Były pilniejsze sprawy, ale przy ul. 22 Lipca stał wypalony, bez dachu, ale z dobrze zachowanymi murami duży kościół (Kościół Pokoju - przyp. R.S.). Chciałem go zabezpieczyć przed przyszłą odbudową. Odgruzowaliśmy i uprzątnęliśmy teren, żeby już tam nikt się nie kręcił. Wyjechalem na urlop, a po powrocie z przerażeniem zobaczyłem, że kościół zniknął! Byłem

zalamany. Gdy do Kostrzyna przyjechał nieodwołany ksiądz, Franciszek Skalba przywitałem go słowami: "Przewielebny Księżu. Szymankiewicz zbudował miasto, a ksiądz Skalba zbuduje serce tego miasta." Odtąd obaj upominaliśmy się o kościół na każdym zebraniu, a ksiądz proboszcz słał dziesiątki pism. Piętnaście lat ...

Poza tym nieopatrznie przyznałem się, że przed wojną ukończyłem seminarium duchowne w Krzemieńcu. Po śmierci taty mama ofiarowała mi w ten sposób Bogu, ale ja nigdy nie czulem powołania. Studia skończyłem, ale święceń kapłańskich nie przyjąłem.

Człowiek z taką przeszłością "szkodził wizerunkowi partii", więc trzeba się było go pozbyć z organizacji. Był jednak zbyt dobrym pracownikiem, żeby z niego całkiem zrezygnować. Do 1962r. był Przewodniczącym Prezydium MRN. Później półtora roku kierował pracą hotelu miejskiego, później do emerytury pracował w PGKiM.

Cały czas żywo interesował się sprawami miasta i czyni to do dzisiaj.

- Mam wrazenie, że miasto nie ma gospodarza. Gdy wstawalem rano, to nim trafilem do pracy do biura, obszedłem pół miasta. Wiedziałem, gdzie trzeba interweniuować. Teraz burmistrza wcale nie widać, żadnego kontaktu ze społeczeństwem. Szkoda, że taki młody człowiek, a czeka tylko od pierwszego do pierwszego. Dla nas starszych jest to bolesne. Ja zawsze korzystałem z porad innych, nie uważałem, że znajdłem wszystkie rozumy. Nie byłem wtedy zmęczony. Chciałbym, żeby nasze władze ruszyły się trochę z gmachu urzędu. Ja też miałem przeciwników, ale nigdy nie kierowałem się prywata. Dziś chodzę po Kostrzynie z podniesioną głową i nikt nie zlega mi nie powie. Nie mam kamienicy, mieszkam w kłitce w bloku, nie dorobiłem się samochodu. Swoje pieniądze wydałem dla miasta. Ale cieszę się, bo to cząstka mojego życia.

Dwa razy uciekałem z tego miasta. Dzisiaj nie wywieźliby mnie nawet siłą.

Ryszard Skalba  
18.01.94

## XII ZJAZD PRZYRODNIKÓW ZIEMI LUBUSKIEJ

"Z każdym ginącym gatunkiem ubywa Twojego świata"

Znany na naszym terenie z aktywnego działania na rzecz ochrony przyrody - Lubuski Klub Przyrodników odbył w dniach 22-23 stycznia 1994r. w Trzebiechowie k/Sulechowa, swój kolejny XII Zjazd.

Realizując statutowe zadania LKP zorganizował w październiku 1993r. w Kostrzynie 3-dniowe sympozjum polsko-niemieckie n.t. ochrony przyrody na terenach przygranicznych Środkowego Nadodrza. Opracował dokumentację przyrodniczą Starego Kostrzyna, a w grudniu 1993r. przekazał miastu (nieodpłatnie) pracę p.t. "Inwentaryzacja i waloryzacja przyrodnicza Gminy Kostrzyn."

W zjeździe uczestniczyło ponad 60 osób - członków i sympatyków Lubuskiego Klubu Przyrodników, przedstawicieli administracji państwowej oraz zaproszonych gości.

Zjazd rozpoczął się od Walnego Zgromadzenia Członków Klubu. Po przedstawieniu sprawozdania z działalności Zarządu Klubu i sprawozdania z kontroli przeprowadzonej przez Komisję Rewizyjną udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Następnie dokonano wyboru nowych władz, w których znalazł się również przedstawiciel Klubu z Kostrzyna.

W dalszej części obrad dyskutowano nad projektem planu pracy Klubu na rok 1994 oraz innymi sprawami organizacyjnymi. Plan pracy obejmuje szeroki zakres działań statutowych na rzecz ochrony przyrody i edukacji ekologicznej. Między innymi przewiduje się zorganizowanie w Kostrzynie stałej ekspozycji przyrodniczej. Z taką ofertą wystąpił Klub do władz miasta, które wykazały zainteresowanie złożoną propozycją. Realizacja projektu będzie możliwa po ustaleniu lokalizacji tej placówki w Kostrzynie. W ramach działalności wydawniczej przewiduje się opracowanie minimonografii przyrodniczych na bazie dokonanej wstępnej inwentaryzacji flory i fauny gmin przygranicznych. Przy niewielkim wsparciu finansowym miasta może powstać interesujące wydawnictwo: "Świat roślin i zwierząt Kostrzyna i okolic." Również ta oferta zosta-

ła złożona miastu.

Opracowanie tego typu byłoby formą aktywnej promocji naszego miasta. Walory przyrodniczo-krajozrazowe są atutem niezaprzeczalnym i ponadregionalnym, które powinny być wykorzystane w rozwoju turystyki w różnych formach.

Zgodnie z programem przedstawicieli Wydziału Ochrony Środowiska Urzędów Wojewódzkich w Gorzowie i Zielonej Górze mieli przedstawić informacje o działaniach administracyjnych z zakresu ochrony przyrody prowadzonych w obu lubuskich województwach. Niestety, tylko pan Smierczalski - Dyrektor Parków Krajozrazowych w Gorzowie spełnił oczekiwaną rolę. Przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze po prostu nie przybył ani też jego 3-ci zastępca! Jednak Gorzów górą.

Omawiano problematykę Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej; źródła jego tworzenia i kierunki przeznaczenia.

W części referatowej Zjazdu przedstawiono szereg interesujących tematów z zakresu ochrony przyrody i ekologii ilustrowanych przezroczkami. W zakończeniu obrad podjęto Uchwałę Zjazdu dotyczącą ochrony przyrody regionu. Ujęto w niej również konieczność objęcia ochroną prawną zimujące nietoperze w podziemnych Starego Kostrzyna.

Lubuski Klub Przyrodników jest stowarzyszeniem skupiającym ludzi zainteresowanych aktywnym poznaniem i ochroną przyrody.

Swoim zakresem działania obejmuje:

- badania przyrodnicze,
- wystawy,
- wycieczki przyrodnicze,
- edukację ekologiczną,
- ekspertyzy przyrodnicze i dokumentacje projektowe,
- wydawnictwa przyrodnicze,
- ochronę przyrody.

Szczegółowe informacje i możliwości wstąpienia do Klubu można uzyskać w Biurze Zarządu : 66-200 Świebodzin, ul. 30 stycznia 23, tel. 242-81 w. 17.

Janusz Wiczeorek.

Sesja Rady Miejskiej

# Nie tylko dzielono nasze pieniądze

27 stycznia na "Kręgielni" odbyła się pierwsza w tym roku sesja Rady Miejskiej. Głównym celem radnych było zatwierdzenie budżetu miasta na 1994r. Po długiej i często ostrej dyskusji, budżet został zatwierdzony. Jednakże zanim do tego doszło kostrzyńscy radni omawiali jeszcze kilka innych spraw.

Na początku zawsze przyjmowany jest protokół z poprzedniej sesji. I już w tym punkcie porządku obrad rozgorzała żywa dyskusja. Dotyczyła ona

## OPŁAT NA TARGOWISKU.

Zdaniem radnego Ryszarda Skalby wniosek radnego Piotra Tadli zgłoszony na poprzedniej sesji i przegłosowany w formie uchwały brzmiał tak, jak podał to "Dwutygodnik Kostrzyński". Innego zdania był sam wnioskodawca. Uważał on, że stawki opłat targowych zamieszczone w "Gazecie Kostrzyńskiej" i opublikowane na targowiskowej tablicy ogłoszeń są zgodne z jego propozycjami. Przyznał jednakże, że wniosek jego nie był sformułowany precyzyjnie. Szczególnie nieporozumienie wywołała propozycja ujednolicenia stawek w pawilonach o pow. od 6 m<sup>2</sup> do 30 m<sup>2</sup>. Według Piotra Tadli ta propozycja była wyrażona jako intencja, a nie jako wniosek formalny. Przewodniczący Rady Józef Sikora poddał pod głosowanie, jaki powinien być wpis do protokołu. W wyniku głosowania większość radnych opowiedziała się za stawkami zgodnymi z oficjalnie opublikowanymi.

Po przyjęciu protokołu burmistrz Grzegorz Tomczak przedstawił sprawozdanie z pracy posiedzeń Zarządu Miasta między sesjami Rady Miejskiej, a pani skarbnik Wanda Dudziak zapoznała radnych ze wstępnym rozliczeniem budżetu za rok 1993.

Następnie radni przystąpili do podejmowania uchwał.

## PAWILON RADNEGO FIRSZTA

Pierwszą uchwałą, która wzbudziła większą dyskusję była uchwała dotycząca oddania panu Marianowi Firszcie w dzierżawę na okres 10 lat gruntu przy ul. Bohaterów Stalingradu, na której został wzniesiony pawilon. Kilku radnych wyraziło swoje wątpliwości w tej sprawie. Postawiono między innymi takie zarzuty:

- pan Firszt nie prowadził w swoim pawilonie działalności gospodarczej, a co za tym idzie, nie wywiązał się z obciążeń danych Zarządowi Miasta złożonych w czasie ubiegania się o działkę,
- zatwierdzenie takiej uchwały stworzy furtkę dla podobnego załatwiania tego typu spraw (każdy, kto otrzyma w dzierżawę działkę na rok, dwa lub trzy będzie mógł występować o takie warunki, jakie otrzymał miał pan Firszt),
- próśb o budowę pawilonów przy ul. Bohaterów Stalingradu było wiele i tylko prośba radnego została rozpatrzona pozytywnie.

Krytyka była odpierana następującymi argumentami: - Rada Miejska tej kadencji podejmowała tego typu uchwały już wcześniej,

- pawilon pana Firszta jest jednym z najładniejszych pawilonów wybudowanych w ostatnich latach.

Dyskusja, chwilami dość gorąca, była zapewne związana w dużej mierze z osobą radnego Firszta, gdyż jak się okazało w głosowaniu, uchwała przeszła zdecydowaną większością głosów: 14 za, 3 przeciw i 3 wstrzymały się.

## KADRA Z ZEWNĄTRZ

Na kolejną dłuższą wymianę zdań trzeba było poczekać, gdy radni zajęli się uchwałą określającą zasady nabycia, zbycia i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania na okres dłuższy niż 3 lata. Szczególną uwagę radnych przykuł punkt o takiej treści: "Upoważnia się Zarząd Miasta do przydziału części tych lokali dla niezbędnej kadry z zewnątrz." Zastanawiano się, co się kryje pod pojęciem "kadra z zewnątrz" i czy o przydziale mieszkań powinien decydować Zarząd Miasta. Podano kilka określeń kadry z zewnątrz i kilka propozycji zmiany decydenta przydzielającego mieszkania, ale w końcu Rada zaakceptowała w głosowaniu

pierwotny zapis.

## LICZBA ALKOHOLOWA - 51

Rada musiała ustosunkować się także do propozycji Zarządu Miasta dotyczącej zwiększenia liczby punktów sprzedaży alkoholu do 51 (na jednej z poprzednich sesji uchwalono 17 punktów). Propozycja ta wynikała z trudności w przydziale pozwoleń na prowadzenie sprzedaży alkoholu ze względu na ich dużą ilość. Zarząd Miasta "przebił" radny Skalba, który postulował ustanowienie 102 punktów sprzedaży alkoholu. Argumentował, że zwiększenie ilości sklepów z "napojami wysokowymi" nie ma nic wspólnego z rozpiciem społeczeństwa.

Radni przyjęli jednak argumentację Zarządu Miasta i w głosowaniu ustanowiono ilość punktów prowadzących handel alkoholem na 51.

## OPŁATY TARGOWE

Następnym punktem porządku obrad było uchwalenie daty wprowadzenia nowych opłat na miejskim targowisku przygranicznym. Jak już informowaliśmy, w uchwale z 24 grudnia podano, iż nowe stawki będą obowiązywały od 1 stycznia 1994r. To postanowienie było z kolei sprzeczne z umowami podpisanymi z handlującymi na targowisku. W umowach tych widnieje zapis, iż o zmianach opłat zainteresowani zostaną powiadomieni z miesięcznym opóźnieniem.

Aby być w zgodzie z umowami i jednocześnie spowodować jak najmniejsze straty budżetu Miasta Rada Miejską 19 głosami za i 2 wstrzymującymi się wprowadziła podwyżkę od 1 lutego.

## BUDŻET MIASTA

W poprzednim numerze "Dwutygodnika Kostrzyńskiego" zapoznałem naszych Czytelników z projektem dochodów. Tak jak przypuszczałem, niewiele się w tym względzie zmieniło i plan dochodów w wersji Zarządu Miasta został przez Radę Miejską zatwierdzony bez większych problemów. Tak więc w tym roku do kasy miasta wpłynę według planu 64.293.257.000 zł, z tego dochody własne powinny wynieść 59.357.388.000 zł. Cały problem polegał przede wszystkim na tym, aby jak najbardziej sensownie te pieniądze podzielić. A kontrowersji było sporo.

Wydatki można podzielić ogólnie na dwie grupy - wydatki bieżące i inwestycyjne.

## Z redakcyjnej poczty



Kocham Kostrzyn i spacerować po mieście, a przeważnie zwiedzanie kostrzyńskiej "starówki". Przygoda, a zwłaszcza z historią, jest dla mnie wielkim przeżyciem, które długo zachowuję w swojej pamięci. Moim zdaniem zamek powinno się odbudować. Już sobie wyobrażam tłumy zwiedzających i podziwiających kostrzyńską twierdzę. Nasze miasto stanie się w przyszłości ośrodkiem turystycznym, a może i wypoczynkowym. W wolnym miejscu naprzeciwko bazaru miejskiego, można by postawić hotel, jakiś serwis naprawy, czy też pożądanym parking. Nawet budowa drogi objazdowej przejazdu kolejowego powinna jak najszybciej ruszyć. A odnośnie odbudowania kostrzyńskiego zamku, to jest dużo sposobów zbierania funduszy na ten cel. Oto dwa z nich:

1. Często i sprawdzonym sposobem zbierania pieniędzy, który zauważyłem w wielu miastach, są poro-

zawane pierwsze dotyczą między innymi finansowania przedszkoli i żłobka, opieki społecznej, administracji miejskiej, instytucji kulturalnych, oczyszczania miasta, utrzymania zieleni i remontów budynków komunalnych.

## OPIEKA SPOŁECZNA

Podczas debaty poruszającej te zagadnienie najdawniej można nazwać wniosek radnego Skalby, aby na opiekę społeczną nie dać ani jednej złotówki (planowano 3mld). Rada wniosek ten odrzuciła. Również niezadowolona była znaczna część Komisji Socjalno-Bytowej, która opowiadała się za zwiększeniem dotacji dla Opieki Społecznej. Propozycje tej grupy radnych także nie zdobyły uznania większości radnych.

## "GAZETA KOSTRZYŃSKA"

Pierwotnie Zarząd Miasta proponował przeznaczyć na "Gazetę Kostrzyńską" 200 mln zł, lecz później zmienił trochę stanowisko w tej sprawie. Ostateczna wersja to 100 mln, które zapewni ma finansowanie czasopisma samorządowego do końca kadencji tej Rady Miejskiej. Tak zmodyfikowany wniosek Zarządu został przyjęty.

## ULICA DRZEWICKA

Największe kontrowersje wzbudziła przewidziana przez Zarząd kwota 3 mld zł na modernizację, a właściwie wybudowanie nowej drogi prowadzącej do Drzewicy (ul. Drzewicka). Prace rozpoczęto tam w ubiegłym roku. Już w roku 1993 wydano na ten cel 1,2 mld. Na pytanie jednego z radnych, ile będzie kosztowała cała inwestycja, nikt nie odpowiedział i podejrzewam, że nie potrafił odpowiedzieć. Padło wiele głosów sprzeciwu wobec budowy tej drogi. Wskazywano na inne ważne cele. Mimo to i ten wniosek Zarządu zaakceptowała większość głosujących radnych. Przy tej okazji podam pozostałe najważniejsze planowane inwestycje miejskie w tym roku i kwoty przeznaczone na ten cel.

## INWESTYCJE

- Wzgórze Grudzia (o tej inwestycji pisaliśmy obszernie w "DK" nr 1(67) - 8,5 mld zł,
- budowa rurociągu ciepłowniczego spinającegoymiennikownię KZP z siecią miejską - 4,8 mld,
- dokumentacja i rozpoczęcie prac przy oczyszczalni ścieków - 1,5 mld zł,
- ułożenie nowej nawierzchni chodników przy głównych ciągach komunikacyjnych - 1,9 mld zł,
- poszerzenie cementarza komunalnego - 810 mln zł.

## FUNDACJA "STARY KOSTRZYN"

Na koniec obrad radni pozostawili sobie wybory do Rady Nadzorczej fundacji Stary Kostrzyn. Spośród trzynastu zgłoszonych kandydatów w tajnym głosowaniu wybrano siedem osób. Członkami Rady Nadzorczej fundacji "Stary Kostrzyn" zostali:

Ryszard Skalba, Janusz Wacziorek, Józef Sikora, Ireneusz Dubicki, Bolesław Kamiński, Tadeusz Bluma, Jerzy Trepczyk. Miło mi zakomunikować, że największą ilość głosów uzyskał moi redakcyjni koledy: Ryszard Skalba i Janusz Wacziorek.

Jarosław Szydelko

stawiane specjalne pojemniki (puszki) na papiery wartościowe, które ustawiane są na dworcach PKS i PKP, w dużych pawilonach handlowych oraz w miejscach najbardziej uczęszczanych przez mieszkańców i turystów. Oczywiście i nas napisy na pojemnikach powinny znajdować się w języku polskim i niemieckim (dla większego zysku).

2. Drugim sposobem jest możliwość zwrócenia się o pomoc do firm lub innych instytucji lub podanie ogłoszeń do prasy lub nawet do telewizji. Można otworzyć konto w Banku, co wiąże się z płatnością. Istnieje przecież jeszcze Ministerstwo Kultury i Sztuki, które zajmując się ochroną i konserwacją zabytków nie powinno odmówić. Nie powinniśmy także rezygnować z pomocy zagranicznej. W końcu Kostrzyn też zasługuje na coś pięknego. Nawet uczniowie szkół pogłębiły swoją wiedzę poprzez wycieczkę do zamku. Oczywiście opłaty za wstęp nie byłyby za niskie i nie za wysokie. Z czegoś trzeba będzie utrzymywać naszą dumę. Jest przecież tyle spraw do załatwienia, tylko nie ma kto tego poruszyć. Do tego potrzebny jest człowiek z twarzą ręką i mądrą łepetyną.

A.Wittke

# Sesja Rady Miejskiej Posesyjny komentarz

## MAŁE ZAINTERESOWANIE

Uchwała budżetowa jest jedną z najważniejszych, jeśli nie najważniejszą, uchwałą każdej rady miejskiej lub gminnej. Dziwić się więc należy, że obradom ostatniej sesji Rady Miejskiej przysłuchiwało się niewiele osób spoza Rady Miejskiej. Z kierujących różnymi instytucjami zauważyłem tylko: dyrektora Miejskich Zakładów Komunalnych **Zbigniewa Subkowskiego**, Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej **Jana Kaczmarczyka**, dyrektora Miejskiego Domu Kultury **Włodzimierza Szypułę**, kierowniczkę Ośrodka Pomocy Społecznej **Bogumiłę Rybińską**, kierownika Klubu Garnizonowego **Zdzisława Garczarka** oraz burmistrza **Grzegorza Tomczaka**. Jak widać, mało decydujemy rolę budżetu miasta w życiu lokalnej społeczności. A jest to błąd, który postaram się udowodnić. Szczególny jest przykład Drzewie. Dzięki radnemu **Fedorczukowi** - dzięki jego aktywności i umiejętności przekonywania innych radnych - ta dzielnica miasta wyrasta na jedną z najważniejszych. O kwocie, jaką wydano na tę część Kostrzyna, inne dzielnice na razie mogą pomarzyć. Jestem święcie przekonany, że gdyby radni innych dzielnic działali podobnie jak pan Fedorczuk, tegoroczny budżet wyglądałby całkiem inaczej. Drzewiczanie powinni się cieszyć. Pozostali mieszkańcy niech spojrzą na to, co można było zrobić, a na co zabrakło pieniędzy:

- na parkingi kwotę 650 mln obcięto do 150 mln zł,
- na zagospodarowanie Osiedla nad Wartą nie dano nie (zapotrzebowanie 3 mld zł),
- na częściowe zagospodarowanie Osiedla Owocowego (okrawężnikowanie i przygotowanie podłoża) nie przeznaczono ani jednej złotówki (zapotrzebowanie 1,5

mld zł),

- nie przeznaczono też kwot na uzbrojenie terenu ani w rejonie ul. Świerczewskiego (potrzeby 5 mld zł), ani na Osiedlu Grunwald (1,5 mld zł),

- również kultura będzie biedna pod względem inwestycji - po prostu w tym zakresie nie planuje się w tym roku wydać żadnych pieniędzy.

Oczywiście celów, na jakie można wydać pieniądze, jest znacznie więcej. Jestem tylko ciekawy, czy akurat inwestycje zawarte w tegorocznym budżecie będą aprobowane przez większość społeczeństwa.

Myszę też, że inaczej przebiegałyby dyskusja na temat opłat targowych. Wystarczyłoby, gdyby na sesję przybyła "mocna" grupa handlujących tam ludzi. Ja sam miałem wrażenie (a nie mam tam nawet kawalka budki), że na pierwszy plan wysunęło się w tym względzie jak największe napełnienie kasy miasta, a o ludziach pracujących na targowisku jakby zapomniano. Nie też dziwnego, że 1 lutego jako termin wprowadzenia podwyżki przeszedł prawie jedomyślnie (tylko dwóch radnych się wstrzymało).

## ATAK RADNEGO KAMIŃSKIEGO, DOBITKA RADNEGO WESTFALEWSKIEGO

Nie będzie już chyba takiej sesji, po której pan **Bolesław Kamiński** nie spowoduje naszego komentarza. Tym razem wspomniany radny wygłosił krótkie, lecz za to dość ostre w swej treści przemówienie na temat "Dwutygodnika Kostrzyńskiego". Następnie pośpieszył mu z pomocą pan **Waldemar Westfalewski**. Ten z kolei przyłożył wydawcy "Dwutygodnika Kostrzyńskiego" - firmie "DELTA", której właścicielem jest niżej podpi-

any. I raczej nie o meritum poruszanych przez tych dwóch panów wypowiedzi mi chodzi, lecz o styl uprawianej przez nich polityki (a jak kto woli, po prostu o kulturę osobistą).

Po pierwsze, w porządku obrad nie było punktu dotyczącego "Dwutygodnika Kostrzyńskiego" oraz firmy "DELTA". Tak więc taka tematyka nie powinna na sesji być w ogóle poruszana. Po jednym zdaniu na ten temat przewodniczący Rady powinien odbierać głos.

Po drugie, taka sytuacja przypomina kopanie lejczącego. Panowie radni "wyżyli" się na prywatnej gazecie i nawet nie chcieli żadnych wyjaśnień z naszej strony.

I po trzecie, funkcjonuje "Gazeta Kostrzyńska". Czasopismo, było nie było, podległe Radzie Miejskiej. Jak już obaj panowie chcą koniecznie dyskutować na temat gazet, to niech wezmą na tapetę "biuletyn" samorządowy. Naprawdę znaleźć tam można wiele zagadnień wartych polemiki.

## PROPOZYCJA NIE DO SPEŁNIENIA

Sprawa "Gazety Kostrzyńskiej" musi w kręgach naszej władzy wzbudzać spore emocje. Widać to było na przykładzie jednej z wypowiedzi burmistrza **Grzegorza Tomczaka**. W pewnym momencie stwierdził on, że gdyby ktoś w stosunkowo krótkim czasie zmontował zespół redakcyjny i złożył ofertę bezpłatnego redagowania czasopisma samorządowego, to taka oferta zostanie rozpatrzona. Ta wypowiedź nie przeszkodziła mu w kilka minut później zaproponować uzupełnienia porządku obrad o wybór redaktora naczelnego "Gazety Kostrzyńskiej". Więcej, zgłosił od razu kandydaturę red. **Krystyny Kamińskiej** z Gorzowskiej Oficyny Wydawniczej, zaskakując tym i prowadzącego obrady **Józefa Sikorę** oraz samą zainteresowaną. Summa summarum wybór redaktora naczelnego odłożono do następnej sesji.

## WYTRWALI DO KOŃCA

A tak poza tym to podziwiam radnych za wytrwałość. Obrady rozpoczęły się o godzinie 12.00, a skończyły po godzinie 21.00.

Jarosław Szydło

## BASTIONY KOMUNIZMU FAŁSZYWY JANOSIK

Lubię chodzić po górach. Lubię słuchać opowieści o beskidzkich zbrodniach, co to odbierali bogatym, a dawali biednym.

Nie bardzo wiem, jak w dawnych czasach ludzie stawali się bogaci - na pewno jednak nie przez spekulacje giełdowe i machloje przy prywatyzacji banków czy też spółki nomenklaturowe. Z pewnością nie wszystko było w porządku, stąd też ewentualnie mogą zrozumieć motyw działalności Ondraszka, Janosika czy też innych pomniejszych zbrojców.

Jednakże nie rozumiem współczesnych Janosików, którzy zabierają wszystkim, a dają nielicznym wybranym, przy czym stopień zamożności nie gra absolutnie roli. Tym współczesnym fałszywym zbiorowym Janosikiem jest kostrzyńska Rada Miejska z Zarządem Miasta na czele.

Właściwie to po spojrzeniu na tegoroczny budżet naszego miasta, każdy szanujący się kapitalista powinien głośno załkać z rozpacz. Po stronie dochodów miasto zapisało sobie ponad 57 miliardów złotych! Żeby była jasność - są to pieniądze ściągnięte w formie podatków od mieszkańców naszego miasta! Czy zdajecie sobie Państwo sprawę z tego, że oznacza to odebranie każdemu statystycznemu mieszkańcowi Kostrzyna ok. 3,4 mln zł rocznie?

Proszę przeliczyć, jak miasto łupi np. czteroosobową rodzinę. Wychodzi prawie 14 milionów. Czy nasze społeczeństwo stać na to, czy to wytrzyma? Z publikowanych w prasie danych wynika, że połowa społeczeństwa nie dostreaga związków budżetu z własnym życiem codziennym. Pora zrozumieć, że im większy budżet miasta, tym mniej pieniędzy

w naszych kieszeniach.

Plan wydatków budżetowych napelnia przerażeniem! Miasto chce lekką ręką rozdać to, co ściąganie od ciężko pracujących mieszkańców. Od socjalizmu aż kapię. Gmina ma prawo wydawać nasze pieniądze tylko na powszechne, zbiorowe potrzeby swojej społeczności tzn. na takie, z których skorzysta jak największa liczba naszych mieszkańców. Takimi potrzebami są np. utrzymanie czystości w mieście, tereny zielone, ochrona środowiska, zaopatrzenie w energię ciepłą i elektryczną, wodociągi, oświetlenie ulic itp. Tymczasem w kostrzyńskim budżecie prawie połowa wydatków skierowana jest na zaspokojenie potrzeb znikomej ilości mieszkańców naszego miasta!

Niektóre pozycje w budżecie są skandaliczne. Przykład? Proszę bardzo! 53 dzieci w żłobku miejskim kosztuje nas prawie miliard siedemset milionów czyli rocznie dopłacamy do każdego dziecka ok. 32 mln. zł! Temat ten rozwinę w jednym z najbliższych artykułów w tej rubryce.

Rozbuchane wydatki na opiekę społeczną, biurokrację w administracji, kulturę (sprawdziło się to, co przewidziałem - w momencie, gdy Kregielnia "przesła pod miasto", trzeba do niej dopłacać krocie, jeszcze w ub.r. wychodziła na zero), przedszkola itd. oznaczają, że nikt się nie liczy z naszymi pieniędzmi. Większość naszych radnych tkwi nadal w realiach socjalistycznej utopii wierząc, że dobrze służą swemu społeczeństwu. Gdy kradnie złodziej, to wie, że czyni złe. Socjaliści zabierający nam pieniądze wierzą, że czynią dobrze, nazywają to sprawiedliwością społeczną. Za ten mit palimy wszystkie.

### Kapitalista Bez Ludzkiej Twarzy

PS 1. Żeby mi nikt nie zarzucił głośno, w przyszłości wrócę do wszystkich "socjalistycznych" wynalazków naszego budżetu. Materiałów mam na pół roku.

PS 2. Żeby Państwo zdali sobie sprawę z pazerności kostrzyńskiego fiskusa, dla porównania prezentuję wybrane podatki w Kamieniu Pomorskim - sztandarowej

gminy UPR - z pytaniem do naszych radnych: Jak to się dzieje, że miasto Kamień zabezpiecza potrzeby swoich mieszkańców?

Od budynków mieszkalnych: Kostrzyn - 1000 zł/m kw.; Kamień - 400 zł/m kw.

Od budynków związanych z działalnością gospodarczą: Kostrzyn - 40000 zł/m kw.; Kamień - 26000 zł/m kw.

Od pozostałych budynków: Kostrzyn -

10000 zł/m kw.; Kamień - 2000 zł/m kw.

Od budowli: Kostrzyn - 2% wartości; Kamień - 2% wartości.

Od gruntów związanych z działalnością gospodarczą: Kostrzyn - 1000 zł/m kw.; Kamień - 800 zł/m kw.

Od pozostałych gruntów: Kostrzyn - 150 zł/m kw.; Kamień - 80 zł/m kw.

Od psów: Kostrzyn - 97.900 zł; Kamień - 70000 zł.



## HURTOWNIA WIELOBRANŻOWA

### TELFRA HURT - DETAL

- meble wypoczynkowe i dziecięce
- szeroki asortyment odzieży
- komplety - kołdry z poduszkami
- koszule męskie i inne artykuły

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 8<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>.

Kostrzyn n.O., ul. Sportowa 1  
(dawna baza ZREMB-u), tel. 21-32.

Zlecenie Agencji **art-III**

## z przeszłości naszych ulic

# Ulica XV-lecia PL

Rzut oka na mapę Kostrzyna pozwala nam od razu zauważyć, że część miasta określaną mianem "Zatorza" posiada cztery główne drogi. Są to: ulica Świerczewskiego, znaczna część ulicy 22 Lipca wraz z ulicą Fabryczną, ulica Sportowa i ulica XV-lecia PL (łącznie z ulicą Drzewicką).

### ULICA PRZERWANA KOLEJĄ

W latach powojennych (a także przed wojną) obecne ulice XV-lecia i Drzewicka nosiły wspólną nazwę. Była to po prostu jedna długa ulica o nazwie "Drzewicka". A wracając raz jeszcze do mapy miasta - łatwo zauważyć, że ulica Piastowska i ulica XV-lecia stanowią jeden ciąg, przerwany torami kolejowymi oraz budynkami dworcowymi. Myśl, że dawno temu była to jedna ulica, przychodziła mi nie raz do głowy, ale dopiero po latach znalazłam potwierdzenie moich przypuszczeń. Istotnie - gdy w latach 1856/57 wybudowano linię kolejową z Kostrzyna do Gorzowa, a później (1874/76) dworzec kolejowy na terenie "Nowego Miasta", inwestycje te wymusiły przerwanie tego ulicznego ciągu. Ulica Drzewicka i Świerczewskiego straciły dogodne połączenie z główną częścią miasta.

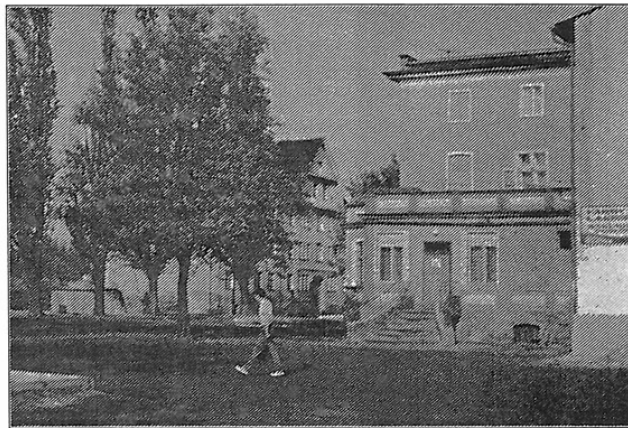
Ponieważ stworzyło to dość kłopotliwą sytuację szczególnie dla ruchu pieszego, postarano się o wybudowanie dość skomplikowanego przejścia (tunel, most, schody) dla pieszych przez rejon stacji kolejowej. Rozwiązanie to (istniejące zresztą do dziś, a będące przedmiotem prasowych dyskusji) skróciło w znaczny sposób drogę pieszych pomiędzy dwiema podzielonymi kolejną częściami miasta, czyli główną jego częścią

i "Zatorzem". Tak się złożyło, że mój

### PIERWSZY KONTAKT

z obecną ulicą XV-lecia PL nastąpił już nazajutrz po przyjeździe do Kostrzyna. Przyczyna była prozaiczna. Rodzice wysłali nas, to znaczy mnie i brata, po jakieś artykuły spożywcze do jedynego wtedy sklepu w Kostrzynie - "Spółdzielni Granicznej". Odpowiednio poinformowani - była to przecież nasza pierwsza samodzielna wyprawa na teren miasta - ruszyliśmy trasą pustych ulic otoczonych z obu stron ruinami i rumowiskiem. Wrażenie było przykre i ponure. Szliśmy środkiem jezdni, gdzie bruk był wolny od gruzu, nie spotykając po drodze ani żywej duszy. Pamiętam tę niepewność i strach, jakie mi wtedy towarzyszyły, ale wstyd mi było przyznać się do tego przed młodszym bratem. Poza tym - mieliśmy tu mieszkać, więc rozumiałam, że trzeba oswoić się z tym otoczeniem, chociaż wiedziałam już, że będzie to bardzo trudne.

Nagle oczom naszym ukazał się wspaniały widok: Za ładnym ogrodzeniem i rzędem wysmukłych topoli, wśród krzewów i wypielęgnowanych ścieżek, gdzie na trawniku z klombem kwiatów tryskała fontanna - stał trzykondygnacyjny, biały dom, zupełnie nie zniszczony! Skąpany promieniami południowego słońca, wyglądał wspaniale. Stanowił tak



Tak wygląda obecnie dawna siedziba ZZZK.

wielki kontrast ze straszliwym otoczeniem, że wydał mi się wprost nierealny. A jednak nie była to zjawia, ale obiekt Związku Zawodowego Kolejarzy (ZZK), w którym właśnie mieściła się (założona przez ten Związek) "Spółdzielnia Graniczna".

Korzystając z okazji nadmieniam, że dom ten jeszcze przez pewien czas trzymał się dobrze i stanowił lokalny ośrodek kultury. Ale o tym napiszę może innym razem. Tymczasem zajmę się omawianą ulicą

### OD TORÓW DO SKRZYŻOWANIA Z ULICĄ JAGIELLOŃSKĄ.

Naprzeciw obiektu ZZZK ocalała część (segment) dużego budynku mieszkalnego, zbudowanego na narożniku ulic Świerczewskiego i XV-lecia PL dla opłatańców, czyli dla tych Niemców, którzy po pierwszej wojnie światowej przeniesli się tutaj z terenów polskich. Ocalała

część tego kompleksu mieszkalnego przeznaczono dla rodzin oficerów WOP. Zaraz obok tego budynku znajdował się mały, parterowy domek, w którym zamieszkiwał z rodziną pracownik PKP, a zarazem pierwszy chyba po wojnie kościelny w Kostrzynie - pan Wali-górski. Dalej stały jeszcze dwa nieduże, jednopiętrowe domki, z których jeden był nieco odsunięty od ulicy. W tej chwili istnieje tylko ten właśnie. Pozostałe dwa zostały po latach użytkowania ze względu na stan techniczny rozebrane. Niedaleko skrzyżowania z ulicą Jagiellońską wznosił się po przeciwnej stronie cztero-kondygnacyjny, mocno poszarpany pociskami dom. Miał to szczęście, że w drugiej połowie lat pięćdziesiątych został odbudowany na koszt fabryki i zamieszkały przez rodziny pracowników KFCiP.

Dalszy ciąg - w następnym numerze.  
**Alicja Kłapoczek**

## Noclegowisko w centrum miasta

Plac Ludowego Wojska Polskiego z trzech stron otaczają lipy. Latem kwitnąc przyciągają roje pszczoł. Zimą natomiast stanowią noclegowisko dla ptaków. Upodobały sobie to miejsce sierpówki - jeden z czterech gatunków występujących w kraju.

Na noclegowisku grupuje się tam około 40 gołębi. Dlaczego wybrały to miejsce, trudno jest odpowiedzieć precyzyjnie. Jednym z czynników jest bezpieczeństwo ich przebywania. Centrum miasta stanowi ich bezpieczne schronienie przed drapieżnikami, blisko jest również pokarm - nasiona roślin, resztki jedzenia. W zimie sierpówki korzystają z pokarmu rzucanego kurom i gołębim domowym, odwiedzają karmniki na balkonach. Z pewnością każdy z nas zauważył tego niewielkiego gołębia w naszym mieście, stąd nie ma potrzeby szczególnej charakterystyki tego osobnika. W odróżnieniu od innych gołębi ma dłuższy ogon i czarny "sierp" na karku - stąd wywodzi się nazwa tego ptaka - sierpówka. Pierwotna ojczyzna sierpówki to prawdopodobnie Indie i Cejlon. Stamtąd zaczęła się w średniowieczu rozprzestrzeniać, zajmując ołbrzymie połacie środkowej Azji. Przed około 300 laty osiadła w Turcji. Lubiana przez Turków, korzystała z ich opieki i z wolna opanowała te obszary Europy, które znajdowały się pod ich panowaniem, a więc tereny Bułgarii, północne Rumunii, północną

Grecję, wschodnią Jugosławię. Dlatego podróźni odwiedzający imperium tureckie nadali też temu ptakowi drugą nazwę - synogarlica turecka.

Przez 200 lat wydawało się, że obszar tego gatunku ustalił się, bo sierpówka nie zdradzała żadnej ochoty do dalszej wędrówki. I oto w latach dwudziestych naszego już stulecia jakiś nowy duch wstąpił w te ptaki. I zaczęły one, bez żadnej ludzkiej pomocy, rozprzestrzeniać się i kolonizować resztę Europy. Pod koniec lat dwudziestych odnotowano ich obecność na Węgrzech, o 400-500 kilometrów od najbliższych dotychczasowych miejsc bytowania. Po 10 latach cały ten kraj był już przez nie zamieszkały. Wojna nie miała wpływu na ich rozprzestrzenianie się. W latach 1941-42 opanowały Czechosłowację, a w 1943 roku odkryto pierwsze stanowisko legowiska sierpówek w południowej Polsce. W 1948 sierpówka była już w Danii. Po dalszych 7 latach, w roku 1955, opanowała Anglię i południową Norwegię, potem Hiszpanię. Obecnie jej areal sięga od Hiszpanii na zachodzie po Japonię na wschodzie. Bywały lata, że w ciągu roku

sierpówka przesuwała granicę swego zasięgu o 400 kilometrów!

Takiej szybkiej ekspansji zwierzęcej jeszcze nie widziano i nie opisano dość dokładnie. Bieda zaczęła się, gdy przyszło wyjaśnić przyczyny tego fascynującego zjawiska. Niestety, napotkano tu na wielkie trudności. Obecnie mamy tylko przypuszczenia, nie poparte, niestety, w czas przeprowadzonymi badaniami. Najazd sierpówki to jedna z większych lami-główek, jakie nieobliczalny świat istot żywych figlarnie przed nami postawił. Badania, które mogły ją naprawdę rozwikłać, należało przeprowadzić jeszcze podczas trwania, a zwłaszcza podczas największego nasilenia ekspansji. Ponieważ z tym się spóźniono, są poważne obawy, czy sprawa sierpówki nie pozostanie zagadką na zawsze.

Sierpówka jest ptakiem synantropijnym, tzn. żyje w pobliżu człowieka, w osiedlach i miastach. Jako ptak pochodzący z obszarów o ciepłym klimacie nie ma szans na przetrwanie, a zwłaszcza na przetrzymywanie bez udogodnień stwarzanych przez człowieka. Dlatego sierpówka jest u nas ptakiem typowo miejskim, osiadłym, nie odlatuje na zimę. Środowisko miejskie nawet podczas najostrejszych mrozów wytwarza własny, łagodniejszy klimat i zapewnia wiele schronień przed zimnem, wiatrem i śniegiem. Sierpówka w dużej mierze (zwłaszcza w zimie) żywi się odpadkami i resztkami pokarmowymi, których w mieście nie brakuje, a także bardzo chętnie korzysta z dokarmiania na parapetach i balkonach. Para sierpówek

przebywa stale razem. W zimie na noclegowisku przebywają one w grupie wykorzystując tzw. efekt bezpieczeństwa w grupie. Gniazda sierpówka zakłada przeważnie na drzewach, ale czasem również na parapetach i balkonach. Gniazda kleci niedbale, jednowarstwowe z chrustu i patyków, tworząc prześwietlające sity, na które samica jak wszystkie gołębic składa 2 białe jaja. Pisklęta początkowo karmione są mlekiem ptasim, potem rozmiękkonym w wolu ziarnem. Okres rozrodu sierpówki trwa od marca do września. Rocznie wprowadza nawet do pięciu legów. Z pewnością wpływa na to duża śmiertelność wśród młodych. Ornitolodzy stwierdzili, że z 127 zaobrączkowanych piskląt w pierwszym miesiącu życia zginęło 31, a po roku zostało ich przy życiu tylko 29. Wrogami sierpówki są przede wszystkim ptaki krukowate, które plądrują ich gniazda. Młode sierpówki nie są przywiązane do stron rodzinnych i polowa z nich wędruje w inne okolice, na odległość kilkudziesięciu, a bywa, że i 1000 kilometrów. Dlaczego? Tego, niestety, jeszcze nie wiemy. Nasze towarzyszywo wyraźnie sierpówkom nie przeszkadza, przeciwnie jest przez nie poszukiwane. Uszanujmy to, że ptak ten nam zaufał, szukając naszego sąsiedztwa.

Pamiętajmy zimą wysypywać na parapetach, balkonach trochę ziaren, okruszki chleba. Odwzajemniaj się nam wesółym pokiukiwaniem.

Sierpówka podlega ochronie gatunkowej.

**Janusz Wiczeorek.**

# Kronika policyjna

## WŁAMANIA DO PIJALNI PIWA

17 stycznia dokonano włamania do pijalni piwa znajdującej się przy ul. Sikorskiego. Sprawcy ukradli radiomagnetofon, pieniądze, artykuły spożywcze o wartości około 3 mln zł. Sprawcy nie zostali ustaleni.

18 stycznia ponownie włamano się do tej samej pijalni piwa. Tym razem wartość skradzionych towarów wyniosła około 10 mln zł. Sprawca został ustalony.

## WŁAMANIA DO SKLEPÓW

14 stycznia dokonano włamania do butik na Osiedlu Marii Konopnickiej, skąd skradziono odzież i zabawki o łącznej wartości 10 mln zł. Sprawcy zostali ustaleni.

17 stycznia włamano się do sklepu na targowisku miejskim (w centrum) i skradziono odzież i artykuły chemiczne o

wartości 14 mln zł. Sprawców nie ustalono.

22 stycznia włamano się do pawilonu handlowego na ul. Narutowicza. Skradziono artykuły spożywcze o wartości 7,5 mln zł. Sprawców dotychczas nie ustalono.

23 stycznia dokonano włamania do sklepu ogólnobranżowego na ul. 15-lecia. Skradziono odzież damską, męską i dziecięcą o wartości ok. 3 mln zł. Sprawcy nie są znani.

## USIŁOWANIE KRADZIEŻY SAMOCHODU

15 stycznia usiłowano dokonać kradzieży samochodu Volkswagen Golf. Sprawcy zostali natychmiast zatrzymani.

## KRADZIEŻ SAMOCHODU

16 stycznia skradziono samochód marki Audi o wartości ok. 50 mln zł. Poszkodowanym jest mieszkaniec Kostrzyna. Sprawców nie ustalono.

## WYŁUDZENIE

Z trzech wypożyczalni kaset video zostały wypożyczone kasy o wartości 8 mln zł. Osoba, która wypożyczyła kasy, nie zwróciła ich właścicielom, sprzedała je. Sprawca wyłudzenia został ustalony, jednak kaset nie odzyskano.

jar

## OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam Fiata Tipo, poj. 1,4, rocznik grudzień 1991, oznakowany, z katalizatorem. Wiadomość: tel. 33-73.

Sprzedam nowy zachodni magiel elektryczny średniego rozmiaru. Wiadomość: tel. 26-35 po 18-tej.

Sprzedam dwie kolumny DIORA - 70W. Wiadomość: tel. 23-29 po 17-tej.

Zamienię garaż przy ul. 15-lecia na garaż przy ul. Targowej. Wiadomość: Kostrzyn, tel. 24-45 po 19-tej.

Podjęm się opieki nad dzieckiem w godz. od 7.00 do 14.00 na dogodnych warunkach. Kostrzyn, ul. Osiedlowa 6/6.

Zamienię mieszkanie 1-pokojowe (27 m<sup>2</sup>, III piętro, gaz, centralne ogrzewanie) na większe. Wiadomość: Osiedle Mieszka I 39/22, po 18-tej.

Sprzedam samochód VW Golf-2 Diesel. Kostrzyn, tel. 33-44.

Sprzedam działkę na Starym Kostrzynie. Wiadomość: Osiedle Mieszka I 4/1.

Ze względu na wyjazd sprzedam dom piętrowy - nowy. 66-460 Witnica, ul. Zaułek Kowalski 5.

Młode małżeństwo poszukuje mieszkania na okres 2-3 lat (najlepiej osobne M-3 lub M-2). Wiadomość: pod numerem telefonu 27-58, Kostrzyn ul. M. Konopnickiej 28/8.

Do wynajęcia lokal sklepowy przy ulicy Kopernika od 1.04.94r. Wiadomość tel. 29-44.

Zamienię mieszkanie dwupokojowe (kuchnia, łazienka, c.o., gaz) na trzypokojowe (mogą być piece). Wiadomość: tel. 35-18.

## Kącik Radia Obywatelskiego

Obok podstawowych wskaźników i elementów regulacyjnych spotykanych w każdym radiu CB - jak: włącznik zasilania, regulacja siły głosu, przełącznik i wskaźnik poziomu sygnału (RF-METER i S-METER) - istnieją także dodatkowe układy, podnoszące komfort obsługi odbiornika i nadajnika. Należą do nich między innymi:

- RI\* GAIN - regulacja czułości odbiornika, która jest bardzo przydatna przy dzisiejszym tłoku radiowym, czy odbiorze bardzo silnych sygnałów. Przy odbiorze (na przykład) bliskiej stacji CB, może nastąpić przesterowanie odbiornika powodujące zniekształcenia sygnału. Zmniejszenie czułości odbiornika (płynne lub przełącznikiem LOCAL/DX) zapobiega tym kłopotom.

- MIC GAIN - regulacja czułości mikrofonu. Pozwala ona ustawić wzmocnienie, dając pełną modulację bez zniekształceń głosu. Jest to funkcja niezbędna przy zastosowaniu mikrofonu ze wzmocnieniem czy kompresją.

- ANL - układ redukcji szumów, powodujący automatyczne tłumienie zakłóceń leżących poza pasmem akustycznym.

- ROGER-BEEP - sygnalizacja za-

Sprzedam silnik diesel z Volkswagena Golfa. Wiadomość: ul. Narutowicza 5/1, telefon 33-11 wew. 119.

Zatrudnimy sprzedawcę do sklepu przemysłowego. Wiadomość: tel. 33-58.

Zatrudnię sprzedawcę do sklepu mięsnego. Wiadomość: tel. 31-35.

Sprzedam Forda Transita 2,4 diesel, 1978 r., ład. 1.5 t. Wiadomość: tel. 31-35.

Sprzedam pralkę automatyczną i zamrażarkę. Wiadomość: ul. Drzewna 1, tel. 31-12.

Sprzedam maszynę do czyszczenia podciśnieniowego. Tel. 30-11 wew. 207.

Kupię mieszkanie dwupokojowe (c.o., ciepła woda). Telefon 25-64 po 18-tej.

Sprzedam dwa garaże przy ul. Fabrycznej.

Sprzedam nowo wybudowany dom jednorodzinny technologii "Termomuru" o powierzchni całkowitej 360 m<sup>2</sup> (pow. użytkowa 240 m<sup>2</sup>).

Wiadomość: Kostrzyn, Osiedle nad Wartą 17, tel. 33-36.

Telewizor kolorowy "Nordmende" 27 cali z podstawką, w której jest zainstalowany głośnik. Wiadomość: Kostrzyn, tel. 25-26.

W środę, 2 lutego, między godziną 13.30 a 14.30 na trasie ul. Dworcowa, 22 lipca, Jagiellońska zgubiono pęk kluczy (6 sztuk). Znalazcę prosimy o dostarczenie zguby do siedziby wydawcy - Agencji Wydawniczo - Reklamowej "DELTA".

Informujemy, że ogłoszenia drobne w "Dwutygodniku Kostrzyńskim" są publikowane bezpłatnie. Wystarczy zadzwonić do wydawcy (nr tel. 33-14), złożyć zamówienie w księgarni w "Piaście" lub podczas dyżuru redakcji (Klub Garnizonowy nad Wartą, drugie piętro, poniedziałek od 18.00 do 19.00). Ogłoszenia drobne nie mogą zawierać wyraźnych cech reklamowych i nie powinny przekraczać 15 słów.

kończenia nadawania, która powoduje dodanie krótkiego tonu po zwolnieniu przycisku nadawania. Pozwala to bezwzględnie (przy słabej słyszalności czy dużym tłoku w eterze) rozpoznać koniec relacji ze strony naszego rozmówcy.

- MEMORY - pamięć kanałów najczęściej używanych, dająca szybki do nich dostęp.

- SCANNER - układ automatycznego wyszukiwania pracujących stacji.

- PA - układ pracy z megafonem.

- SWR - miernik współczynnika fali stojącej, pozwalający kontrolować prawidłowość instalacji antenowej.

- Cyfrowy wskaźnik częstotliwości - pozwalający odczytać dokładnie częstotliwość, na której aktualnie pracujemy.

- CW - układ pracy telegraficznej, pozwalający nadawać alfabetem Morse'a.

- +10 - przełącznik dający dostęp do pięciu dodatkowych kanałów: 3A, 7A, 11A, 15A, 19A, nazywanych potocznie "dziurami".

- 0/5 - przełącznik trybu pracy. W Polsce pracujemy na częstotliwościach kończących się cyfrą "0" (np. kanał 28 ma częstotliwość 27.280 MHz). W innych krajach częstotliwości kończą się cyfrą "5" (np. kanał 28 ma częstotliwość 27.285 MHz). Przełącznik ten umożliwi pracę w obu systemach.

161 GO 3376

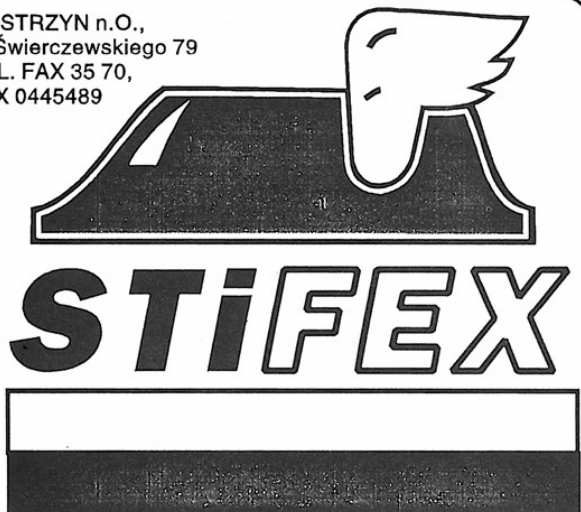
op. ANDRZEJ

## Fundacja "Pomocna Dłoń"

informuje, iż ze względu na małe zainteresowanie balem dobroczynnym planowanym na dzień 5 lutego impreza ta zostaje odwołana. Osoby, które już kupiły bilety, serdecznie przepraszamy.

organizatorzy

KOSTRZYN n.O.,  
ul. Świerczewskiego 79  
TEL. FAX 35 70,  
TLX 0445489



**Uwaga! Od dnia 7.12.93 r. firma "Stifex" jest wyłącznym przedstawicielem Zakładu Przemysłu Ziemiaczanego w Trzemesznie. U nas mąka ziemiaczana "SUPERIOL" (paczkowana po 1 kg) w cenie producenta - 8.050,-zł/kg.**

Hurtownia "Stifex" oferuje w ciągłej sprzedaży tanie:

**-mandarynki, pomarańcze, cytryny i inne owoce** bardzo dobrej jakości

**- makarony** własnej produkcji, głównie bardzo cienka nitka.



# Ryby śpiewają w ... Kostrzynie

## PRZYNETY NATURALNE c.d.

W poprzednich numerach omówiliśmy sobie sposoby pozyskiwania oraz wykorzystanie takich przynęt naturalnych jak komosiaki, larwy rębacza, korniki, ochetka oraz czerwonych dżdżownic tzw. gnojczeków. Dziś kolej na dalsze.

Do stałych i naturalnych pokarmów ryb należy larwa chróścika, popularnie zwana "klódką". Klódki mieszkają na dnie zbiorników wodnych w pobliżu ich brzegów we własnej roboty "domkach", mających postać rurek z liści, patyczków, skrawków kory, piasku i innych budulców dostępnych w wodzie. Przynęta ta szczególnie zalety wykazuje wiosną. Skuteczna jest niemal wyłącznie przy łowieniu z dna. Chróściki przechowujemy razem z "domkami", w przewiewnym pudełku, w miejscu chłodnym. Dobrze robi wyłożenie dna pudełka lekko wilgotnym mchem. Nie można larw zalewać wodą, gdyż szybko giną. Przy zachowaniu tych zasad możemy je utrzymać w dobrym stanie do dwóch tygodni. Z domku wyjmować po nadłamaniu tylko jego części. Na haczyk zakładamy ostrożnie, gdyż larwa jest bardzo delikatna. Najbardziej skuteczne do łowienia są chróściki pozyskane w wodach płynących o barwie zielonkawej. Inna, bardzo popularna przynęta naturalna tzw. "przypadkowa" (woda nie jest jej naturalnym środowiskiem), to larwa muchy plujki, czyli tzw. białe robaczki. Biorą na nią niemal wyłącznie ryby spokojnego żeru. Z drapieżników jedynie okoi i jaszczurki dają się sporadycznie na nią złowić. Znacznie szersze jest natomiast zastosowanie białych robaków, jeśli chodzi o różne rodzaje łowisk i okresy łowienia. Właściwie można ich z powodzeniem używać wszędzie i o każdej porze. Łatwo je uzyskać i są trwałe, choć nie aż tak, jak powszechnie się uważa. Doskonała opinia o białych robakach nie zawsze potwierdza się w rzeczywistości, łowienie jest trudne. Na ogół wynika to z faktu, że używamy ich na zasadzie "jak leci" i dopóki się ruszają. Tymczasem różne są ich odmiany i różną mają wartość. W zasadzie przydatność na haczyk zachowują tylko przez kilka dni a przed łowieniem wymagają na ogół pewnego przygotowania. Dopiero po zastosowaniu się do tych wymogów, można w pełni wykorzystywać zalety białych robaków. Nie mam nie przeciwko robakom kupowanym w sklepach wędkarskich, szczególnie w okresie zimy i wiosny, sam również w tym okresie je kupuję. Natomiast jak tylko powstaną możliwości pozyskania świeżych jaj muchy, przechodzę na hodowlę własną. Mam wtedy pewność uzyskania dobrej, różnorodnej przynęty i zanęty, praktycznie w nieograniczonych ilościach. Z jednym zastrzeżeniem. Trzeba mieć ku temu warunki. Wykorzystanie mieszkania, czy nawet balkonu, co niektórzy czynią, nie wchodzi w rachubę. Trzeba więc rozporządzać przynajmniej garażem, szopką gospodarczą ewentualnie ogródkiem. Miejsce to powinno być niezbyt oddalone, ponieważ hodowlę trzeba doglądać. Nie jest ogólnie biorąc hodowla robaków procesem skomplikowanym i warto spróbować. Podzielę się z Wami. Koledzy, własnymi doświadczeniami w jej prowadzeniu, zdobytymi metodą prób i błędów na przestrzeni kilkunastu lat. A więc do rzeczy. Oddzielnie produkują białe robaki przynętowe tzw. haczykowe i oddzielnie zanętowe. Te drugie potrzebne są w znacznych ilościach, szczególnie na zawody wędkarskie, niekiedy potrzeba 1 do 2 litrów robaków. Zaczynamy od haczykowych. Na przynętę nadają się głównie larwy muchy niebieskiej. Są one większe, koloru od białego do kremowego, miękkie, o delikatnej skórce. Najlepsze byłoby hodowane na mięsie czy podrobach zwierząt, ale to nazbyt kosztowne. Ja używam do tego mięsa ryb. Jedną, dużą rybę o wadze od 0,5 do 1 kg (leszcz, jaź) oczyszczam z wnętrzości, lusek, odcinam głowę. Układam po zachodzie słońca w miejscu zaciemnionym. W moim przypadku w altanie, ale można też w garażu, piwnicy. Rano sprawdzam czy pokazały się skupiska złożonych jaj. Przeważnie tak. Przekonałem się, że po pewnym okresie czasu muchy niebieskie przyzwyczajają się do miejsca, w których układamy na noc mięso i systematycznie je odwiedzają. Zostawiam na rybce nie więcej jak trzy, maximum cztery skupiska złożonych jaj. Przy większej liczbie pozostawionych skupisk, larwy nie będą miały dostatecznej ilości pokarmu. Jeżeli się natomiast przydarzy, że mucha nie złoży jaj, to powinniśmy rybę wymienić na inną, ewentualnie przelożyć w nowe, ale również zaciemnione miejsce. Mięso ryby ze złożonymi jajami zawijam w arkusz papieru do pakowania i chowam do starego, plastikowego wiaderka, na

którego dno sypię około pięciocentymetrową warstwę drobnych trocin. Najlepsze są z drewna liściastych. Wiaderko zamykam pokrywą. Po okresie 1 tygodnia w średnich temperaturach powietrza około 18 stopni C papier ostrożnie odwijam. Z ryby pozostał jedynie szkielet, a pomiędzy warstwami zwiniętego papieru poruszają się zwinne czyste i bielutkie larwy o długości około 1,5 cm. Z trzech, czterech skupisk jaj otrzymuję około 150 białych robaków. Akurat wystarczy do łowienia treningowego i ewentualne zawody na okres 2 tygodni. Po specjalnym przygotowaniu przechowuję je w plastikowych, nawierconych pudełeczkach, w suchej kaszce kukurydzianej. Trociny podkładam pod papier w wiaderku na wypadek, gdyby larwy urosły szybciej i przegrzając papier wydoszły się z pakunku na zewnątrz.

Przy braku podłoża za wszelką cenę staraliby się z wiaderka wywędrować, a my byśmy pozostali bez przynęty. Chcąc przyspieszyć produkcję (trwa ona wtedy około 4 dni), układam wiaderko pod namiot foliowy, chcąc opóźnić (10-14 dni) lokuję wiadro w chłodnej piwniczce w altanie. Jak widzicie koledzy, poprzez odpowiednicie manewry, zapewniamy sobie ciągły dopływ właściwych robaków polowowych. Do zawiązania ryby nie polecam, w przeciwieństwie do tego co piszą znawcy tematu, gazet. Gazety mają za cienki papier, sklejają się, a robaki przejmują na siebie niepożądany zapach farby drukarskiej. Nie polecam również na dno pojemnika sypać otręb w miejsce trocin. Przy produkcji zawsze wydziela się pewna ilość wilgoci i amoniaku. Otręby zawsze zawierają w sobie pewną ilość drobin jadalnych, które zaczynają kwaśnieć i wydzielają nieprzyjemną woń. Przechowuję również przed wykładaniem nadmiernej ilości mięsa rybiego. Zbyt duża ilość spowoduje przekarmienie larw, stają się wtedy mało ruchliwe, a nie skuszone mięso będzie niemiłe pachnieć. Postępując tak jak proponuję, wyhodujemy naprawdę wspólną przynętę, a naszej hodowli nikt nie "poczuj". Natomiast do hodowli larw mniejszych, zanętowych, potrzebnych w dużych ilościach przystępuję inaczej. Czyszcę i ogławiam około 1,5 - 2,0 kg ryb średniej wielkości, przeważnie krapki. Ryby wystawiam w nasłonecznionym miejscu na działce na kilka godzin. W miejscach takich intensywnie żeruje zielona mucha. Po kilku godzinach mamy na rybach dostateczną ilość skupisk z jajami. Ryby układam w pojemniku, który z kolei układam do plastikowego wiadra i nakrywam przezrystą folią PCV. Pojemnik w wiaderku stoi na 15-20 cm warstwie drobnych trocin. Folię obwiązuję gumką wokół brzegu wiaderka. Przez folię mogę śledzić postępy hodowli. Gdy początkowa porcja pokarmu (mięsa z ryb) zostanie zjedzona, dokładam następne porcje. Część larw po okresie około 1 tygodnia przestaje interesować się pokarmem i wędruje po ścianach mniejszego pojemnika. Spada z niego i chowa się w trocinach na dnie wiadra. Ustawiam wiaderko wtedy lekko skośnie. Larwy skupiają się w części dna pod warstwą trocin, skąd nabieram je specjalną łyżką i przekładam do pudełka o pojemności około 1 litra zasypanego na dnie mąką kukurydzianą, by robaki nie wydoszwały się na zewnątrz. Robaki są różowawe, wielkości około 6-8 mm, bardzo żywe. Po przepłukaniu wodą na łowisku będą znakomitą zanętą. Innym sposobem oddzielenia robaków od podłoża z trocin jest odsiewanie. Najlepiej mieć do tego 2 sита: jedno o oczkach około 5 mm do oddzielenia podłoża wraz z robakami od większych nieczystości np. ości i drugiego o oczkach 3 mm do odsiania robaków. Kiedy podłoże jest suche i lekkie, można je również odwiać. Stajemy bokiem do wiatru i z wysokości około 1,5 m przesypanym powoli do dużej miednicy wzgl. szelnej skrzynki. Dla dokładnego oczyszczenia operację trzeba kilkakrotnie powtórzyć. Stracony czas przy hodowli znakomicie zrekompensują nam osiągnięte wyniki polowowe.

W następnym numerze "Dwutygodnika" napiszę o przygotowaniu białych robaków do łowienia oraz o ich kolorowaniu.

## PRZYPOMNIENIA NA LUTY

Obowiązuje zakaz łowienia szczupaka i sandacza oraz oczywiście ryb objętych całoroczną ochroną. Zaroi się od wędkarzy nad rzekami Pomorza. Polowy trociowe już w pełni (od 1 stycznia), a tu od 1 lutego wolno też łowić pstrąga potokowego i źródłanego. Na jeziorach pod lodem (tylko gdzie on jest?) można już łowić sieję.

W dalszym ciągu na mormyszkę i błyskę podłodową będą brały okonie. W nie zamaryżowanych rzekach łowić na przepływankę względnie przystawkę bez spławika mamy szansę na spotkanie z jaziem, kleniem, płocią, okonem i miętusem. A tak naprawdę, to luty pod względem wędkarskim nie różni się wiele od stycznia. Chyba, że pogodą. Powodzenia.

## AKTUALNOŚCI

W niedzielę dnia 23 stycznia brałem udział z kol.kol. Szedlińskim i Włodarczakim w posiedzeniu PLENARNYM ZARZĄDU OKRĘGU PZW w GORZOWIE. Poza porządkiem obrad wprowadziliśmy do dyskusji w sprawach różnych tematykę związaną z pobieraniem dodatkowych opłat przez rybaków z firmy DARWOD za łowienie na Odrze oraz łowisku specjalnym SŁONSK. Plenum zobowiązało Prezesa Okręgu oraz Dyrektora Biura Okręgu do spotkania na końcu stycznia 94 w tych sprawach z Wojewodą Gorzowskim i przedłożeniu żądań kostrzyńskich wędkarzy zmierzających do definitywnego zakończenia sporu i zniesienia anormalnych i aspołecznych opłat przez Dyrekcję Parków Krajobrazowych w Gorzowie oraz wspomniany DARWOD. Apeluję więc do wędkarzy, by wstrzymali się z przedwczesnymi opłatami tym co nie orzą, nie sieją, a chcieliby "zbierać". Podjęto również uchwałę o udziale przedstawicieli naszego Związku w czerwcowych wyborach samorządowych. Spelniam również życzenie wielu wędkarzy z naszego grodu dot. podania podstaw prawnych tegorocznych opłat.

Otóż podstawą do ustanowienia opłaty krajowej była Uchwała XXV Krajowego Zjazdu Delegatów z dnia 10 października 1993 roku punkt IV, w której zapisano co następuje:

P.1 - Zjazd upoważnia Zarząd Główny do corocznego ustalania wysokości składki członkowskiej i składki uczestnika oraz wpisowego na podstawie racjonalnie skalkulowanych potrzeb na działalność organizacyjną i sportową z zachowaniem ZASADY, że stosowanie w tym zakresie ulg odnosić się będzie do członków, którym nadano odznaczenia honorowe i organizacyjne.

Pkt.5 - Upoważnia się Zarząd Główny do corocznego ustalania opłat krajowych za wędkowanie, jednolitych na wody nizinne i górskie, uprawniających do wędkowania na wodach PZW w całym kraju z wyłączeniem łowisk specjalnych. Wysokość opłaty krajowej nie może przekraczać dwukrotności najwyższej opłaty okręgowej. Prawo do ulgowej opłaty krajowej winni posiadać członkowie, o których mowa w pkt 1 oraz członkowie uczestnicy.

Pozostałe postanowienia Uchwały oraz aktualny cenik opłat w następnym numerze Dwutygodnika.

W ostatnim zdaniu mego poprzedniego artykułu popelnilem przez rozartagnienie "lapsus calami". Zdanie to powinno brzmieć: "My działacze PZW, jesteśmy gotowi się w tej sprawie z Panami spotkać i wypracować wspólne porozumienie".

## NASZA RYBKO-ZGADULA KONKURS nr 12

Prawidłowe odpowiedzi na pytania z konkursu nr 11: Pyt.1 - Okres ochronny szczupaka nie obowiązuje na wodach krajiny ryb lososio-watych.

Pyt. 2 - Mistrzem Polski na rok 1993 w wędkarstwie spławikowym w kategorii kobiet była Barbara LATOSZEK (po raz drugi) - Okręg Gorzów Wlkp.

A oto pytania na konkurs nr 12:

Pyt. 1 - Ryba bardzo powszechna. Trzyma się blisko dna. Ciało ma wąskie, srebrzyste, płetwy pierśwne i brzuszne u nasady czerwone. Jest mało płochliwa, chwytą przynętę pewnie, stawia na wędecie duży opór. Jak nazywa się ta ryba?

Pyt. 2 : W jakich wodach nie wolno nęcić ryb podczas łowienia?

Nagrodą będzie bon towarowy o wartości 100 tys. zł do zrealizowania w sklepie wędkarskim sponsora naszej zabawy Pana LEONA KUCZYŃSKIEGO z Kostrzyna. Odpowiedzi na pytania prosimy przesłać na adres wydawcy: AWR "Delta" ul. Jagiellońska 1a 66-470 Kostrzyn n/O, względnie przekazać na kartce z nazwiskiem i adresem w księgarni "Biały Kruk" w DH "Piast" do dnia 12.02.1994r.

Zc względu na brak prawidłowych odpowiedzi w konkursie nr 11 bon towarowy o wartości 50 tysięcy złotych zostanie przekazany zwycięzcy konkursu nr 12, który w ten sposób otrzyma nagrodę w postaci bonu o wartości 100 tys. zł.

"SUMIK"



## Agencyjna Stacja Paliw CPN

**A. TAŃKIEL i S-ka**

poleca przez 24 godziny:

ETYLINE 94

OLEJ NAPĘDOWY

ETYLINE BEZOŁOWIOWĄ EURO SUPER 95

KOSMETYKI

OLEJE SILNIKOWE

AKCESORIA

**UWAGA! SZEROKI WYBÓR OPON**

**CPN - GWARANCJĄ JAKOŚCI !!!**

*Spółka Cywilna*  
**Małgorzata Tańkiel i Beata Skórska**

Zapraszamy do baru  
**"DUET"**

Kostrzyn, ul. Boh. Stalingradu (obok stacji CPN).  
Polecamy dania gorące, napoje, lody i słodycze.  
Zapewniamy miłą obsługę przez 24 godziny na dobę.

**UWAGA! NOWOŚĆ!**  
**PIWO KUFLOWE Z ŻYWCA**

*Wynajmę pokoje  
z przeznaczeniem na biura  
lub noclegi w budynku przy  
ul. Mickiewicza 5.  
Wiadomość: tel. 35-44  
w godz. 8.00-18.00.*



**UWAGA !!!**  
**ZMIANA**  
**ADRESU**

Informujemy, że z dniem 1 lutego 1994 r.  
zostało przeniesione biuro PZU SA,  
znajdujące się dotychczas w Urzędzie Miasta.  
Obecny adres biura PZU SA jest następujący:  
Kostrzyn, ul. Mickiewicza 5  
(budynek hurtowni "Mars").

UI. Wodna 3, tel. 22-73.  
**SKUP METALI  
KOLOROWYCH**  
bez zanieczyszczeń metalicznych  
Czynny: Pn - Śr - Pt : 10.00 - 15.00, Sob: 10.00 - 13.00  
Przy sprzedaży wymagany dowód tożsamości.

**WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO**  
**"art-Profil"**

w Kasynie Wojskowym  
jest czynna w godz.  
12.00 - 18.00,  
w soboty 11.00 - 15.00

Ponad  
1000 filmów.  
Tylko 7000 zł za jeden.

### **GRAWEROWANIE**

**OSTRZENIE NARZĘDZI**

**LAMINOWANIE DOKUMENTÓW**

**EKSPRESOWE DORABIANIE KLUCZY**

**AWARYJNE OTWIERANIE SAMOCHODÓW**

**DORABIANIE KLUCZY NA PODSTAWIE ZAMKÓW**  
(również bocznie frezowanych np. Opel, Mercedes)



Stoisko w DH "Piast" - Kostrzyn, ul. Piastowska (tel. 23-78 - po godz. 18.00)

**RESTAURACJA HOTELOWA**

*zaprasza  
od 8 rano do 2 w nocy  
na bardzo smaczne posiłki.*

*Polecamy witnickie piwo BOSS.*

**UWAGA !!!**

*W każdą sobotę  
organizujemy dancing.*

*Od 20.00 do 2.00 zapewniamy  
zabawę przy melodiach granych  
przez zespół muzyczny.*

*Wstęp tylko 50000 zł od osoby.*

**Agencja "MEDIATOR"**

**Mirostaw Orłow**

pośrednik PZU S.A.

Informuje wszystkich swoich klientów o nowym  
punkcie przyjęć w Domu Towarowym - "PIAST"  
2 - wejście z tyłu budynku w godz. 12.00 - 14.00  
w dniach od WTORKU do CZWARTKU

Serdecznie zapraszam

>> UBEZPIECZENIA - PZU-S.A.

>> KOMPUTERY - IBM-PC i OPROGRAMOWANIE

Adres agencji "MEDIATOR" - ul. 15-lecia 19a/13  
tel. 22-72 Najlepiej w godz. 15.15 - 17.00

## KOSTRZYN W STAREJ PRASIE

GAZETA LUBUSKA

z 10 lutego 1976.

- przynosi krótką wzmiankę dotyczącą naszego miasta: "Ochrona pomników walki i męczeństwa.

... Ciekawą propozycją jest urządzenie w Kostrzynie Muzeum Chwały Bojowej obrazującego końcowy etap II wojny światowej ze szczególnym uwzględnieniem walk o Kostrzyn."

### KIERUNKI

z 15 lutego 1976

"Rośnię nowy kościół" - to tytuł obszernego, ilustrowanego artykułu Jerzego Sikory na temat budowy nowego kościoła w Kostrzynie. Ze względu na ograniczoną ilość miejsca w "D.K." podaję tylko krótkie fragmenty tego ciekawie napisanego artykułu:

"Kieruje budową, jako kierownik techniczny, autor projektu technicznego mgr inż. arch. Jerzy Hermanowicz. Państwowy nadzór sprawuje mgr inż. arch. Bogdan Grams. Wszystko jednak w zakresie

postępu robót jest w rękach proboszcza - księdza dziekana Franciszka Skalbby.

Książd dziekan ma państwowe zezwolenie i jest odpowiedzialny za "organizowanie grup roboczych" - one to właśnie stanowią istotę mocy budowlanych. Radością jest patrzeć jak z prawdziwej cegły prawdziwi murarze stawiają prawdziwy mur, jak pracują dla siebie i dla swoich wnuków, prawnuków, dla wszystkich, którzy w Kostrzynie chwalą Boga. Budowniczymi są w większości emeryci - znakomici fachowcy, którzy ostatnie lata swojego aktywnego życia na tym świecie mogą z radością poświęcić wspaniałemu dziełu."

Po dokładnym zwidzeniu, przez Autora, budowanego kościoła w towarzystwie Księdza Dziekana, który, jak pisał redaktor Sikora, "z nieklamną radością pokazuje mi przyszłą świątynię, po szczegółowym opisie wrażeń, jakie to zwidzanie przynosi, czytamy następujące słowa: "Kostrzynowi przybywa piękny, wielki dowód żywotności jego parafii

P.S. Pasterka 1975 i nabożeństwa w czasie tegorocznych Świąt Bożego Narodzenia odprawione zostały w dolnej nawie nowego kościoła."

A.K.

## Jak zwierzęta spędzają zimę ?

W świecie zwierząt obserwować można różne sposoby spędzania trudnego okresu zimowego. Niektóre gatunki ptaków odlatują do ciepłych krajów. Inne np. gile, jemioluski, czeczotki przylatują do nas z mroźniejszych terenów, aby zimować. Ssaki przed mrozem chroni gęste futerko, zapasy tkanki tłuszczowej, zakopywanie się pod ściółką leśną i śnieg. Niektóre zwierzęta czekają wiosny na dnice głębokich zbiorników wodnych - owady, płazy. Inne zimują w głębokich korytarzach pod ziemią - myszy i ryjówki, grotach, jaskiniach i piwnicach - nietoperze lub też w norach - lasice, czy w dziuplach drzew - wiewiórki.

Zwierzęta chronią się głównie przed zamrażaniem ich płynów ustrojowych, które w większości stanowią przeciwieństwo wody.

Małe bezkręgowce znakomicie rozwiązują ten problem - wysychają na zimę, tracąc ok. 95% wody. Dzięki temu potrafią przetrwać nawet najbardziej niekorzystne warunki.

Zwierzęta wyższe przed zamrażaniem ochraniają specjalne białka. Ulegają one procesowi tzw. przechłodzenia,

zaś białka ograniczają proces krystalizacji ich ustroju. Innym sposobem uniknięcia zamrażnięcia jest przesycaenie płynów ustrojowych różnymi dodatkami, np. jonami soli, cukrami, alkoholem. Doprowadza to do obniżenia objętości wody, poprzez co zostaje obniżona temperatura zamarzania. Niektóre gasienice w swoich płynach ustrojowych zimą posiadają 40% roztwór alkoholu.

Znane są również zwierzęta tolerujące zamarzanie. Sam proces zamarzania odbywa się pod ścisłą kontrolą białkowych ośrodków krystalizacji.

Spośród zwierząt całkowicie zamrażających znane są: cztery gatunki żab, żółwie i węże. Zwierzęta te przystosowały się do życia bez tlenu i składników odżywczych, czerpiąc energię z glikozy. Zdolne są przetrwać ten trudny okres, ograniczając do minimum procesy życiowe. Dzięki wytworzeniu tak doskonałych, choć nie do końca zbadanych form ochronnych, potrafią po długotrwałym okresie hibernacji dalej egzystować w ich naturalnym środowisku.

J.W.

## Humor z zeszytów

"Dziady to nazwisko uroczystości obchodzonej w nocy".

"Konrad odwiedza Aldonę w wieży i opowiada jej, że jeśli zrzuci lampę, to się zabije".

/"Konrad Wallenrod"/

"W domu siedział "zielony" ojciec wraz z dziećmi".

/S. Żeromski - "Ludzie bezdomni". /

Dedał i Ikar zdecydowali się na emigrację z Krety na skrzydłach.

Odkrycie teleskopu pod koniec XIXw przyniosło duży postęp w gastronomii.

Wówczas młodzież uważano za wymarłe obywatelstwo ("Dziady")

Byli wierni w stosunku do wydarzeń (romantyzm).

Rewolucję przedstawioną w utworze wywołują lokaje, chłopci, rzemieślnicy, bowiem są pozbawieni wszelkich praw ("Nie-Boska komedia").

Tymczasem - jak to w biografii romantycznej bywa - popelnia samobójstwo i żyje dalej. ("Kordian")

Koncepcja człowieczeństwa polegała na tym, że: w dzień Zaduszek grupa ludzi (wieśniaków) zebrała się w kaplicy i zaczęli rozmawiać z duchami. ("Dziady" cz.II). (Soplica)

W ustroju politycznym republiki rzymskiej zmieniłabym stosunek, jakim traktowano chłopów.

Chłopci musieli się na zawsze pożegnać z uprawianiem ziemi.

Bardzo dobrze, że Juliusz Cezar dążył do jedynowładztwa, choć z jednej strony byłoby to złe przedsięwzięcie.

## Koncert życzeń

Najserdeczniejsze życzenia dla Macieja Kolasy z okazji czwartych urodzin składają babcia z dziadkiem oraz ciocia Kasia.

Z okazji zbliżających się imienin paniom Danucie N. i Marii O, wszystkiego najlepszego życzą dzieci i wspaniała "4".

Z okazji urodzin koleżde Andrzeju Euczakowi wszystkiego najlepszego życzy wspaniała "4".

Kochanemu Juliuszowi Cezarowi, przyjemnego czarowania Bena życzą dziewczynny z "Rapaczówki" (cikak maniana).

Kochanej Oliwii i Ewelinie z klasy IIIH dużo zdrowia, dobrych stosunków z Damianem i Marcinem oraz udanych ferii zimowych życzy

Kruszynka.

Najserdeczniejsze życzenia z okazji urodzin Bartkowi S. i Gośce T. ślą Ewelina i Ewka.

Moc gorących życzeń z okazji urodzin wspaniałemu Andrzeju Ł. od Agnieszki i Doroty.

Serdeczne pozdrowienia Dorocie i Adamowi - śle Agnieszka.

Kochanej p.Barbarze Majdzie powodzenia i dużo radości na nowej drodze życia składają zawsze pamiętające baranki z bylej VIII B i obecnej VIIB.

Najserdeczniejsze życzenia Aśce Rohatynskiej z IIIH z okazji otrzymania wspaniałych ocen na półroczu przesyła Bączek i Puszek.

Sebastianowi Maronowi z okazji imienin najserdeczniejsze życzenia przesyła Beata, Sylwia, Marek i Rysiu.

Super kumpłom: Grześkowi, Arkowi, Marcinowi oraz Iwonie serdeczne pozdrowienia zasyłają kumpele Monika i Agata.

Mocne i gorące uściski klasie IH, a w szczególności M.Żugajowi oraz super wychowawczyni J.Cieślak zasyła Monika N.

Kochaniutki i miłutki Pudełka od zwariowanej X.Y.

Z okazji 18-tej rocznicy urodzin Jackowi Pudło, dużo zdrowia, szczęścia życzy kochana siostrzyzka - Agata z rodzicami i Moniką N.

W dniu Świętego Walentego" życzą Ci wszystkiego najlepszego" - kochanemu Hubertowi L. - X

"Jak kwitnie kwiat paproci, tak kwitnie serce me. Choć jest ono w oddali, To jednak kocha Cię!" Kochanemu Marcinowi R. - Agata.

Zwariowanej i zakochanej Monice - "Boxika".

"Nie są godni miłości Ci, którzy nie ryzykują". Kochanemu Sergiuszowi - Majorówna.

Szybkiego powrotu do zdrowia Arturowi Stasiakowi życzą Justyna, Ania, Ola i Iwona.

Arkowi Machowiakowi i Arturowi Tomaszewskiemu serdeczne życzenia ślą ciche wielbicielki.

Moc gorących życzeń Sylwestrowi Penc i Czarkowi Koziół z okazji 17-tych urodzin zasyłają koleżanki z bylej klasy, Justyna, Anka i Magda.

Najserdeczniejsze życzenia z okazji 17-tych urodzin Agnieszce Wiśniewskiej zasyła Anka, Edyta, Kaśka.

Serdeczne życzenia kochanej Georgii z IIIH i sympatycznego "Młodzika" też z IIIH przesyła Bączek.

Serdeczne pozdrowienia Karolinie Sumislawskiej - wielbiciel z Kostrzyna i pociągu.

Dużo zdrowia i pomyślności z okazji imienin ciotki Dorocie S. życzą Ania, Michał i Jacek Dąbscy.

Wszystkiego najlepszego i dużo zdrowia z okazji imienin P.Marii K. życzą córka Angelika i wnuki: Patrycja, Natalia i Adrian.

"Młodość" ma ten przywilej, że świat może urządzić milej."

Jackowi Pudło w 18 rocznicę urodzin przesyłamy najserdeczniejsze życzenia, dalszych sukcesów w szkole, dużo zdrowia i uśmiechu -

Grzegorz, Renata i Małgorzata z mamą.

Oprac. Ryszard Dubik

### Komisja Historyczna Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków

#### w Gorzowie Wlkp ogłasza pierwszą edycję konkursu DZIEJE RODZIN SYBIRACKICH W XX w.

Jego celem jest przekazanie prawdy o tragedii deportowanych na Sybir - jako symbolu martyrologii narodu polskiego - oraz ich powojennych losów.

W konkursie może wziąć udział każdy, kto pragnie opisać wspomnienia z pobytu na Syberii, okoliczności przybycia do Ojczyzny i wrastanie w nową rzeczywistość.

Piszący może ograniczyć się do materiału pisemnego - maszynopisu lub rękopisu albo nagrań na taśmie magnetofonowej. Mile widziane będą zdjęcia, kopie pism urzędowych i wszelkich dokumentów.

Uczestnikami konkursu mogą być także osoby, które nie były deportowane i zarejestrują wypowiedzi Sybiraków - krewnych lub znajomych.

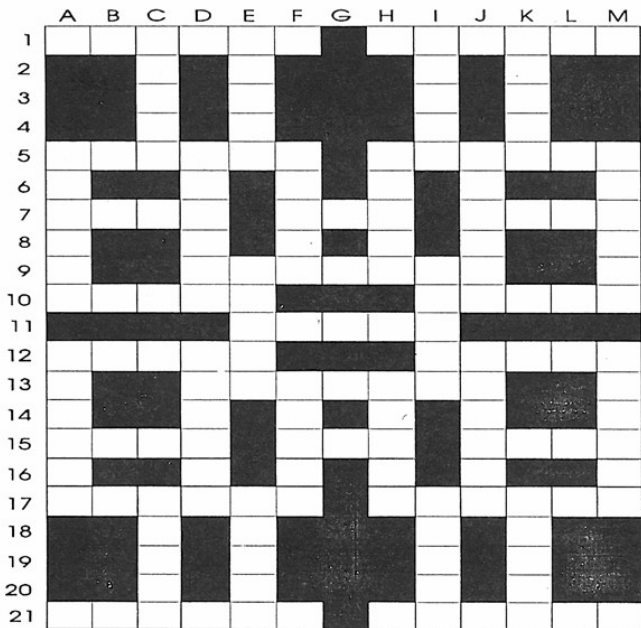
Plan konkursu zostanie oceniony przez jury powołane przez organizatorów. Dla uczestników konkursu przewiduje się nagrody i wyróżnienia, natomiast

**WSZYSCY AUTORZY PRAC OTRZYMAJĄ PAMIĄTKOWE DYPLOMY.**

Prace konkursowe opatrzone imieniem i nazwiskiem oraz adresem autora należy przesyłać do Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Gorzowie Wlkp ul. Edwarda Borowskiego 31 z dopiskiem:

KOMISJA HISTORYCZNA - KONKURS  
do 31 marca 1994.

# Krzyżowka nr 3



## POZIOMO:

1-A/ stolica Turcji, 1-H/ liczne gatunki białych albo czerwonych win z hiszpańskiej prowincji Malaga., 5-A/ obiadowy, 5-H/ gra, w której 12 graczy podbija kijami twardą, małą piłkę, 7-A/ równoległobok, 7-F/ miasto w Iranie lub wybitny pisarz polski, 7-J/ jadłospis, 9-D/ sprawozdanie, 10-A/ Adam (1838-97) poeta ("Sen grobów", sonety "Nad głębiami"), 10-I/ nieciągła deformacja telefoniczna, 11-E/ wirująca część maszyny, 12-A/ jedna z warstw, grup ludności tworzących hierarchiczną strukturę społeczną, 12-I/ miasto w Niemczech, port nad kanałem Ren-Herne, 13-D/ przerwa między aktami dzieła scenicznego, 15-A/ argumenty dające szansę zwycięstwa, 15-F/ główny róg żagla gafflowego, przymocowany do ... gafla, 15-I/ zakończonych, 17-A/ przynosi szczęście, 17-H/ gruba nić, 21-A/ strajk połączony ze wstrzymaniem zakupów i sprzedaży, 21-H/ mały stół.

## PIONOWO:

A-5/ może być duża, A-12/ państwo w Ameryce Północnej, C-1/ urządzenie do wbijania w grunt pali fundamentowych, C-17/ pigment naturalny o barwie od żółtej do brązowej, D-5/ mogą być do Parlamentu, D-12/ (Ta) pierwiastek chemiczny o liczbie atom. 73 z podgrupy wanadocwów, E-1/ honorowy tytuł żydowskich uczonych, nauczycieli zakonu, E-9/ w kinie, E-17/ "kompleks ...", F-5/ Cecile, 1873-1966 aktorka francuska, F-13/ czelność, zachwalstwo, H-5/ zabawka (lalka) dla dzieci, H-13/ urzędnik administracyjny i sądowy w miastach, wsiach i okręgach hiszpańskich, I-1/ skandal, I-9/ Owsiak, I-17/ upust na towarze, I-5/ pas z kolorowego sukna naszyty wzdłuż zewnętrznej szwu spodni, I-12/ wzdłużne wiązanie szkieletu kadłuba statku wodnego, K-1/ miejsce zgromadzenia ludności w miastach - państwach starożytnej Grecji, K-17/ język drawidyjski używany w stanie Madras w pd. Indii i we wsch. Cejlonie, M-5/ służą do tłumienia odgłosów, M-12/ może być dyrektora.

Rozwiązanie krzyżówki nr 2

## POZIOMO:

werdykt, temat, kadet, armia, aster, pomadka, Adama, iloraz, laweta, proso, agrafia, Makau, pedel, panda, karat, Niagara.

## PIONOWO:

wykopki, pepek, Radom, order, adres, Ystad, omlet, skaza, trata, akwen, plaga, tiara, rupia, dawka, mumia, fonia, trasa, Alabama.

Nagrodę książkową wylosowała pani **Joanna Kozaczek**. Gratulujemy! Nagrodę można odebrać w księgarni "Biały Kruk" w DH "Piast".

# piłka nożna Z hali na boiska

29 stycznia kostrzyńska "Celuloza" rozegrała wyjazdowe spotkanie sparingowe z 1-ligowym "Tygodnikiem Miliarder" Pniewy. Mecz rozegrano na fatalnym boisku w miejscowości Lubosz koło Pniew. Kostrzynianie z teoretycznie silniejszym przeciwnikiem zanotowali korzystny wynik remisowy 1:1, prowadząc do przerwy 1:0. Oto skład Celulozy: **Wilczek - Król, Horodyski, Mikołajczuk, Ożycz, - Walczyński (Kaszuba), Orłowski, Gdyczyński, Głowacki (Cudak) - Pogoda, Kalinowski (Tomkowski)**.

Przy dużym zainteresowaniu kibiców i niezłej pogodzie kostrzynianie zaprezentowali się z dobrej strony. W pierwszej połowie więcej z gry dzięki rutynie mieli gospodarze, ale ich akcje kończyły się wrzutkami na pole karne, z których nic nie wynikało. Dobra gra stopera **Jaroslawa Horodyskiego** i całej linii obrony powodowała, że napastnicy z Pniew z najlepszym strzelcem ekstraklasy **Zenonem Burzawa** na czele raz po raz wpadali w pułapki ofsajdowe. Prowadzenie uzyskała "Celuloza" po strzale z rzutu wolnego z ok. 20 m. Ponadto "Celuloza" egzekwowała rzut wolny pośredni z 5 m, ale strzał został zablokowany. Druga połowa to zaciekle ataki gospodarzy, którzy wprowadzili do gry siedmiu świeżych zawodników. Były więc dwie poprzeczki, wybiecie piłki z bramki po rzucie rożnym i strzale głową, ale i bardzo dobra dyspozycja bramkarza **Marka Wilczka**. Wyrównanie padło w 75 min. po strzale z ok. 20 m **Kurzei**.

Kto miał szczęście, mógł obejrzeć mi-gawkę z tego spotkania zaprezentowaną

przez telewizję poznańską w poniedziałek 31 stycznia.

2 lutego kostrzynianie rozegrali drugie spotkanie sparingowe. Grano tym razem w Kostrzynie 3x30 min., a przeciwnikiem był gorzowski "Stilon". Mecz zakończył się zwycięstwem II-ligowców 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Mecz wyrównany, poziom niezły. Pierwsza bramka padła ze strzału samobójczego **Jaroslawa Horodyskiego** po rzucie rożnym i próbie wybiecia piłki. Niektórzy humorystycznie twierdzili, że nasz kapitan jest uczciwy i ponieważ w poprzedniej akcji podciął zawodnika gości, a sędzia nie odgwiżdżał karne, więc żeby zadośćuczynić naszym rywalom strzelił gola na ich konto. W drugiej tercji świetnej sytuacji sam na sam z bramkarzem nie wykorzystał **Maciej Pogoda**. Również **Krzysztof Gdyczyński** z czystej sytuacji po zagrananiu z rzutu wolnego strzelił obok słupka. **Artur Jacewicz** po wejściu w pole karne strzelił z kąta nad bramką. Sytuację stwarzała "Celuloza", bramkę strzelił "Stilon". Kilka minut przed końcem **Wiesław Osiecki** uderzył z rzutu wolnego z 35 m i mimo muru piłka wpadła w lewy dolny róg bramki.

Skład "Celulozy": **Wilczek - Król (Kaszuba), Horodyski, Mikołajczuk, Ożycz - Walczyński (Jacewicz), Orłowski, Gdyczyński, Głowacki (Cudak), Pogoda (Kalinowski), Sobczuk (Czeleń)**.

Z obu spotkań można wysunąć wniosek, że można być zadowolonym z przygotowania fizycznego naszych piłkarzy. Na technikę, ograniczenie i taktykę przyjdzie czas.

## lekkoatletyka

### Bartek Pawlak dwa "oczka" wyżej

Na rozegranych w dniach 28-30 stycznia w Spale mistrzostwach Polski juniorów w hali kostrzynianin **Bartłomiej Pawlak** zajął w biegu na 600 m z czasem 1:26,00 min szóste miejsce. W porównaniu z rakiem ubiegłym nasz zawodnik przesunął się o dwie pozycje.

Czy za rok możemy liczyć na podobną progresję?

Ten sam zawodnik startując w ogólnopolskim mityngu juniorów w hali warszawskiej AWF (16 stycznia) zajął pierwsze miejsce z czasem 1:25,16 min. pokonując m.in. mistrza Polski **Fortuniaka**.

## zapasy

### Młodzież walczy z seniorami

21-23 stycznia w Mysłowicach odbyły się zawody zapaśnicze Puchar Polski seniorów z udziałem dwóch młodych zawodników "Celulozy". **Ryszard Szkwarek** w kat. 62 kg zajął 5 miejsce pokonując **Gardawskiego** (Unia Racibórz), **Węgrzyńskiego** (Legia) i **Kozłowskiego** (Piotrkowia), a przegrywając z **Zawadzkim** (Legia) i z **Maksymiukiem** (Śląsk).

**Grzegorz Piotrowski** przegrał z **Pia-skowskim** (Zagłębie) i został sklasyfikowany na 8 miejscu.

Różnica 9 lat była nie do zniwelowania.

## Dziś w gazecie, jutro na kasie

"Stan laski" (State Of Grace) reż. Phil Jeanou.

Bezwzględne prawa i reguły gry panujące w świecie mafii mogliśmy oglądać w wielu znakomitych filmach. Po raz pierwszy chyba jednak mamy na ekranie do czynienia z mafią irlandzką. Terry Noonan po kilku latach powraca do Nowego Jorku. Tu spotyka swoich irlandzkich przyjaciół, dostaje się "pod skrzydła"

Frankiego, majnego bossa. Zaczyna pomalutka przenikać w świat gangsterizmu i okrucieństwa. Nikt nawet nie przypuszcza, że Terry jest policjantem, realizującym swoją misję rozpracowania przestępczego świata. Dla Terrego to niezwykle trudne zadanie. Z jednej strony targa nim strach, z drugiej poczucie lojalności wobec darzących go zaufaniem ludzi. Dodatkowo rozdarcie to pogłębia miłość do siostry Frankiego. "Stan laski" to film gangsterski w znakomitym wydaniu.

Dystrybucja: **Imperial**.

"Piast" wylosowała **Aleksandra Utecht**. Gratulujemy.

A oto kolejne pytanie: -"Alive - dramaty w Andach" to historia prawej katastrofy lotniczej. Do jakiego kraju leciał samolot, który uległ katastrofie?

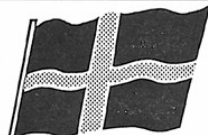
Na odpowiedź czekamy pod adresem wydawcy oraz w wypożyczalni kaset video "Piast".

## Konkurs filmowy



**Rutger Hauer** pochodzi z Holandii. To odpowiedź na pytanie z poprzedniego numeru gazety.

Nagrodę w postaci bezpłatnego wypożyczenia 5 kaset w wypożyczalni D.H.



Chcesz wiedzieć więcej niż wiesz?  
Chcesz czytać o tym, co inni wolą pominąć milczeniem lub zniekształcić?  
Czytaj  
**"Najwyższy CZAS!"**  
ogólnopolski tygodnik prawnicowy

Koło UPR w Kostrzynie,  
ul. Osiedlowa 1a/9,  
tel. 23-02.

**Księgarnia "Biały Kruk"**

Informujemy Szanownych Klientów, że prowadzimy sprzedaż encyklopedii i różnego rodzaju kronik. Szczególnie polecamy Wielki Geograficzny Atlas Świata.

Stolsko w DH "Piast"

**WYPOŻYCZALNIA VIDEO w D.H. "Piast"**

- czynna od 12.00 do 18.00, w wolne soboty w godz. 10.00-14.00

- poleca 1500 atrakcyjnych pozycji; w każdy wtorek i piątek nowości. Bajki w cenie 5000 zł.

# Zawsze mówię, że jestem z Kostrzyna

Rozmowa z Mariuszem Staniszewskim.

- Dlaczego sportowiec, który praktycznie od urodzenia mieszka w Kostrzynie, tu chodził do szkoły, tu mieszka i trenuje, reprezentuje barwy klubu z innego miasta?

- Jeśli mam być szczerzy, to nikt nigdy nie zaproponował mi osobiście, żebym reprezentował barwy Celulozy. Nie przeprowadzono ze mną na ten temat żadnych rozmów. Ponoć panuje w klubie przekonanie, że nie da się mnie utrzymać. A przecież nie stawałem żadnych warunków.

- Przyznasz jednak, że utrzymanie sportowca na takim poziomie kosztuje?

- Nie da się ukryć. Żeby utrzymać wysoki poziom sportowy, potrzebne są odpowiednie warunki. Obozy sportowe minimum sześć razy w roku, wyjazdy na zawody po całej Polsce. Bardzo drogie są również ożyźniki - mój organizm ma 50-krotnie większe zapotrzebowanie na witaminy i mikroelementy niż przeciętny człowiek. Wydaję na to do 500 tys. miesięcznie. O dobrych butach poniżej miliona nie ma co marzyć. Myślę, że miesięcznie moje utrzymanie kosztuje ok. 4 mln.

- Ale kiedyś byłeś zawodnikiem Celulozy?

- Parę miesięcy, jeszcze w podstawówce, grałem w piłkę nożną. Później była moda na zapasy i to właśnie wtedy reprezentowałem barwy Celulozy.

- Dlaczego wybrałeś bieganie?

- Tak jak powiedziałem, próbowałem różnych dyscyplin sportowych, ale na lekcjach W-F wołałem pobiegać wokół boiska zamiast uganiać się z kolegami za piłką.

- Kto Cię "namierzył" i odkrył Twój talent do biegania?

- Gdy chodziłem do SP nr 2, to w tamtych czasach w Kostrzynie organizowano mnóstwo imprez biegowych - przelaje, sztafety, zawody międzyszkolne. Byłem jednym z lepszych biegaczy. Pierwszym moim małym sukcesem było zwycięstwo w mistrzostwach województwa szkół podstawowych w biegu na 2 km. Zauważył mnie trener Jerzy Sak i namówił do poważniejszego biegania. Później tych imprez było coraz mniej i powstał dylemat, co ze mną zrobić. Trener Sak nawiązał kontakt z trenerem Józefem Frydrykiem z Walcza i obaj uradzili, że trzeba mi znaleźć klub z prawdziwego zdarzenia. Moi rówieśnicy jeździli już w tym wieku na obozy sportowe, a ja biegałem po kostrzyńskim lesie. I tak trafiłem do Orła Walcz.

- Tam też zaczęło się pasmo Twoich sukcesów?

- Do Walcza przyjechałem w trakcie roku szkolnego 1987/88. Na feriach w lutym pojechałem na mój pierwszy obóz sportowy, a już w marcu na MP juniorów w przelajach, w Łomży zająłem 9 miejsc. Wkrótce potem zająłem 7 m na OSM, choć miałem wywrotkę na samym starcie.

- Pierwsza dziesiątka to już czółowka, ale do podium jeszcze dość daleko. Kiedy przekonales się, że możesz dojść do czegoś w bieganiu?

- W 1989r. pojechałem do Bułgarii na mistrzostwa tzw. wówczas Krajów Demokracji Ludowej. Dowiedziałem się o wyjeździe na trzy dni przed zawodami. Pojechałem i zdobyłem brązowy medal w biegu przelajowym juniorów na 6 km. W tym samym roku zdobyłem tytuł MP w przelajach na 6 km i srebro na OSM

na 3 km z przeskodami. Na ME juniorów byłem szósty na 3 km z przeskodami. Wtedy zrozumiałem, że chyba coś potrafię, że warto sportem zająć się poważnie. Rok 1990 przyniósł kolejne dwa medale, ale już w kategorii młodzieżowej. Zająłem 1 m w MP na 800 m i 2 m w MP na 3 km z przeskodami.

- Podobno w Walczu miał powoli klimat dla lekkoatletyki?

- Klub się podzielił. Piłkarze, z którymi były ogromne problemy, nazwali się Orzeł Biały, a lekkoatleci przyjęli nazwę Bukowina Walcz.

Nadal startowałem, ale rok 1991 był zdecydowanie słabszy. 4 m na MP seniorów na 3 km z przeskodami nie mogło mnie satysfakcjonować. W międzyczasie ukończyłem Technikum Rolnicze w Jastrowiu i podjąłem studia zaoczne na Uniwersytecie w Szczecinie. Choć nadal startowałem w barwach Bukowiny, wróciłem do Kostrzyna. W 1992 wystartowałem już w kategorii seniorów. W MP w przelajach zająłem 6 m, a na memoriale Kusocińskiego w biegu głównym na 3 km z przeskodami byłem drugi.

- Był to ponoć bieg Twojego życia?

- Długo zastanawiałem się, czy jechać do Warszawy. Nie czułem się dobrze. Biegłem na dość odległej pozycji. Na ostatnich pięćset metrach zaatakowałem i poczułem coś, co jeszcze nigdy nie przydarzyło mi się w życiu. Miałem uczucie, że nogi wyprzedzają całą resztę ciała, że reszta nie nadąża. Nie czułem absolutnie żadnego zmęczenia. Mijałem rywali jednego po drugim. Nie udało mi się dogonić tylko reprezentanta Tanzanii.

- Swe największe sukcesy odniosłeś w ubiegłym roku w barwach Lubusza Slubice?

- Gdy wróciłem do Kostrzyna, znowu przygarnął mnie trener Sak, który zaczął się martwić, co ze mną zrobić. Wszedł w kontakt z prezesem Lubusza panem Chylińskim i ustalili, że jest to klub, który jest w stanie zapewnić mi odpowiednie warunki do osiągnięcia dobrych wyników. W 1993r. zdobyłem dwa brązowe medale - w MP w przelajach i na 1500 m w hali.

- O zgubionym w tym biegu bucie krążą legendy?

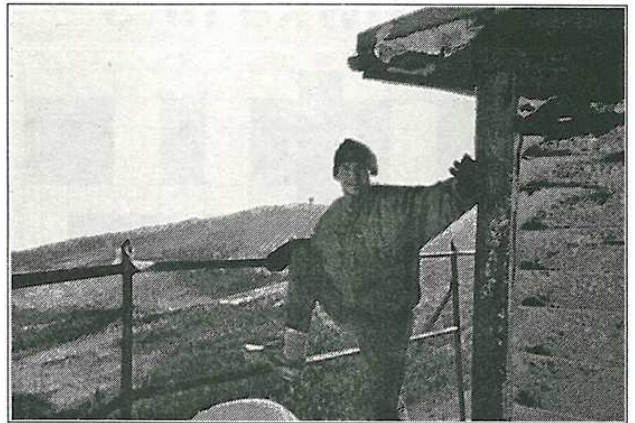
- Wiadomo jak to w hali, w tłoku. Jeden z rywali odskooczył dość daleko. Czułem się mocny, ale nie znalazłem jego możliwości. Postanowiłem go dogonić. Przyspieszyłem i wyszedłem z łuku i wtedy ktoś mnie nadepnął i lewy but został na bieżni. Ostatnie 300 metrów biegłem w jednym bucie. Na finiszu nie byłem w stanie przyspieszyć. Przeszkadzała też świadomość, że rywale biegają w obuwiu. Byli lekkoatleci świetnie biegający boso, ale do tego trzeba się przyzwyczaić. Mnie biegło się fatalnie.

- Nie omijał Cię pech w dotychczasowej karierze?

- Straciłem buty i wywrotki zaliczyłem niejednokrotnie. Do tego jeszcze zapalenie ścięgna i problemy z kręgosłupem. Przez krąg krzyżowy, który mi dokuczał przez cały rok, nie odegrałem większej roli na MP na 3 km z przeskodami - moim koronnym dystansie.

- Wierzysz, że w najbliższych imprezach pech Cię ominie?

- W tej chwili czuję się dobrze. Mam jechać na MŚ studentów w przelajach, ale o tym zdecyduje moja dyspozycja na MP. Chciałbym też wystartować w sierp-



Górskie szczyty zdobyte, sportowe szczyty jeszcze przed nim.  
MARIUSZ STANISZEWSKI - najpopularniejszy sportowiec Kostrzyna 1993 r.

niowych ME, ale o ewentualnym starcie zdecydują wyniki z całego sezonu.

- Tych startów zagranicznych nie miałeś zbyt wiele?

- Za to w kraju rywalizuję z wieloma znakomitymi biegaczami. Myślę, że takie nazwiska jak Bogusław Mamiński, czy Jan Kuruk coś mówią kibicom.

- Czy próbowałeś sił w maratonie?

- Jeszcze nie, ale może kiedyś... Najdłuższy mój dystans dotychczas to 15 km, chyba w Przytocznej.

- Dlaczego wybrałeś biegi długie?

- Jestem szybkim zawodnikiem. Tylko dwa razy w życiu przegrałem finisz, ale wołę coś dłuższego.

- Ludzie dłużej oglądają?

- I dłużej trzeba się męczyć.

- Na co Cię stać?

- Kiedyś trener w Walczu powiedział: "Wystarczy, że popatrzę na zawodnika i wiem, na co go stać. Ty Mariuszu możesz wystartować na Olimpiadzie."

- I wygrać?

- To byłby szczyt szczęścia. Ale sam start w Olimpiadzie to mój główny cel. Już w tej za dwa lata w Atlancie. Będę

miał 26 lat - optymalny wiek do biegania.

- Czy swoją przyszłość wiążesz ze sportem?

- Aktualnie studiuję na trzecim roku Instytutu Kultury Fizycznej o specjalności nauczycielskiej. Bieganie nie będzie wieczne. Na razie trzeba wykorzystywać swoje sportowe możliwości, a później podjąć pracę. Myślę, że połączenie roli nauczyciela i trenera satysfakcjonowałoby mnie. Dobrym przykładem jest mój trener Jerzy Sak, któremu tak wiele zawdzięczam.

- Gdy Cię pytają skąd jesteś, to jak brzmi odpowiedź?

- Tyle lat tu mieszkam, trenuję. Tu chciałbym zostać na stałe i pracować. Mam sentyment do tego miasta. Chciałbym być zawodnikiem Celulozy i choć nie jestem, to zawsze mówię, że jestem z Kostrzyna nad Odrą.

- Kończymy już tę rozmowę, bo widzisz się gdzieś spieszysz...

- Na trening.

- W taki deszcz?!

- To nie ma znaczenia.

25.01.94

piłka nożna

## Halowe gierki

19.01. piłkarze Celulozy rozegrali wewnętrzny turniej halowy. III-ligowy wystawili cztery zespoły. Ponadto wystartował zespół Celulozy II i juniorów. Grano każdy z każdym 2 x 4 min. Zwyciężyła drużyna w składzie: Horodyski, Głowacki, Orłowski i Sobczak.

Królem strzelców został zdobywca 5 bramek Maciej Pogoda.

\*\*\*

23.01. rozegrano turniej halowy juniorów z udziałem Celulozy, Dębu Dębno, Odry Górzycy, Iłanki Rzepin i Browaru Witnica.

Po rozgrywkach grupowych rozegrano mecze finałowe 2x7 min. W finale Celuloza II pokonała Iłankę 1:0. Trzecie miejsce zajęła Celuloza I pokonując Odrę również 2:0.

Królem strzelców został Bartosz Stolecki - 7 bramek, a za najlepszego zawodnika uznano Krzysztofa Sowińskiego.

\*\*\*

29.01. rozegrano turniej drużyn nie zrzeszonych o Puchar Dowódcy Garnizonu Kostrzyn. W gronie ośmiu zespołów najlepsi byli nauczyciele, pokonując w finale TKKF Łabędź 2:0, 3 m zajął drugi zespół JW 33-30.

Najlepszym strzelcem został żołnierz JW 22-40 Grzeszczak (5 goli). Najlepszym zawodnikiem wybrany został pan Sroka z JW 33-30.

Z żalem zawiadamiamy, że w wieku 59 lat zmarł

**Marian Dobosz**

oddany działacz sportowy, wieloletni kierownik sekcji zapasów Zakładowego Klubu Sportowego "Celuloza" Kostrzyn.

Rodzinnie zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Zarząd, Dyrekcja, szkoleniowcy i zapasnicy ZKS "Celuloza"